Nr 149. Kraków, Sobota 2 Kwietnia 1910. Rok XXIX

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 "	16 "	8 "	2 kor. 70 h.
z dwurazową " "	38 "	19 "	9 kor. 50 h.	3 " 20 "
W Państwie Niemieckiem	36 "	18 "	9 koron	3 " — "
W innych państwach	48 "	24 "	12 "	4 " — "

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 16.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plenna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA
NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Boccase i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 9. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

O bojkot szkół wyższych w Warszawie.

Artykuł nasz, w którym przed kilku tygodniami wskazaliśmy na **nieuchronne**, przykre następstwa dalszego bojkotowania rządowych szkół rosyjskich w Królestwie, a przedewszystkiem uniwersytetu i politechniki, wywołał przeciw nam kampanię: organów prasy wszechpolskiej, socyalistycznej i pewnej części młodzieży polskiej z Królestwa, odbywającej studya za granicą. Ani nas jednak ten skombinowany atak zadziwia, ani przestrasza, a już najmniej przekonywuje. Prawda jest tutaj tak jasną i z taką **matematyczną** narzuca się dokładnością, że choćby liczebnie jeszcze więcej głosów przeciw naszej opinii się oświadczyło i choćby one jeszcze głośniejsze, niż dotąd, podniosły larum, nie zdołają one obalić konsekwencyi, wynikającej z faktów z taką samą ścisłością, z jaką rozwiązuje się dobrze ułożone równanie matematyczne.

I tak **faktem** jest, że cała masa młodzieży polskiej w Królestwie, nie uczęszczając na miejscowy uniwersytet i politechnikę, nie będzie mogła w Królestwie zająć stanowisk lekarzy, adwokatów, obrońców prawnych, inżynierów, budowniczych i t. d. Niech nam nikt nie mówi, że za granicą także kształci się młodzież z Królestwa w szkołach wyższych. Najpierw kształci się jej **część tylko**, powtóre ta część tej części, która za granicą zyskuje dyplomy, może tylko niektóre zająć wolne stanowiska w zaborze rosyjskim, ale bez uzupełnienia (nostryfikacyi) dyplomów, nie może tam wykonywać ani praktyki adwokackiej, ani lekarskiej, ani zająć urzędowych stanowisk technicznych lub nauczycielskich.

Konsekwencya stąd jest nieuchronna, jasna, matematycznie dająca się oznaczyć: oto po wymarciu, czy usunięciu się, tych polskich lekarzy, adwokatów, obrońców prawnych, techników i t. d., którzy dzisiaj zajmują te stanowiska w Królestwie, **braknąć musi dalszego polskiego napływu**, bo skądże się on ma wziąć? A próżnia ta nie może pozostać niezapełnioną, więc wypełnią ją... **Rosyanie.**

I jeżeli bojkot uniwersytetu i politechniki w Warszawie potrwa dłużej, to, za lat 10 najwyżej, Polacy będą zmuszeni porady i obrony prawnej szukać u Rosyan. To samo stanie się z innemi zawodami. Przecież, nawet przypuściwszy, że pewna liczba ukończonych akademików polskich wróci z zagranicy do kraju i uzupełniwszy patenta, osiędzie w zaborze rosyjskim, nie można twierdzić, że wypełni ona choćby skromny procent zapotrzebowania dziesięciomilionowej przeszło ludności.

Ta konsekwencya jest bardzo dla nas przykra, działa boleśnie, nawet drażniąco na nasz organizm narodowy, — ale mimo to jest ona **nieuchronnem** następstwem faktów, jest stalową, matematyczną prawdą, wobec której każda argumentacya staje się frazesem i niczem więcej.

Przewidywaliśmy to już po ostatnim wiecu młodzieży polskiej w Zakopanem i wypowiedzieliśmy ją wówczas otwarcie. Tę otwartość uważaliśmy wtedy i uważamy ją dzisiaj za kwestyę uczciwości narodowej. A tem bardziej czuliśmy się do tej otwartości obowiązani, że oświadczyliśmy się w swoim czasie za demonstracyjnym bojkotem szkolnym. Demonstracya jednak musi mieć kres swój i nie może podkopywać treści, podstaw narodowego życia. Naród nie może żyć bez wyszkolonej inteligencyi. Ten kres demonstracyi minął i trzeba na razie wrócić do szkoły, nie dla tego, że ona jest złą jakościowo i narodowo, **ale pomimo tego**, że jest taką, skoro innej mieć nie możemy. Na taką szkołę my mamy antidotum, odtrutkę w sobie samych: nasze poczucie narodowe, tradycye naszej starej kultury i możność samokształcenia się i wypełniania luk szkoły rosyjskiej.

Nie jesteśmy i nie będziemy w przyszłości na działanie obcej szkoły mniej odporni, niż byliśmy przedtem, lub niż jesteśmy odporni dzisiaj w zaborze pruskim. Więc obawy ustąpić muszą i powinny wobec nieuchronnej katastrofy, jaką grozi nam dalszy bojkot szkół wyższych w Warszawie. Wypowiadamy tę opinię nie obawiając się zarzutu, że i ze strony ugodowych konserwatystów w Królestwie Polskiem opinia taka się objawiła. Szliśmy zawsze swojemi drogami, nie oglądając się, czy ktoś idzie obok nas, lub za nami. Wolna wszystkim droga...

Że w opinii naszej nie jesteśmy wogóle odosobnieni, świadczy o tem, między innemi, świeżej daty korespondencya **z Warszawy**, zamieszczona w Nr. 61 wychodzącego w Wilnie „Kuryera Litewskiego“ a podpisana nazwiskiem Gustawa **Olechowskiego**.

Autor, nawiązawszy wywody swoje właśnie do poprzedniego artykułu „Nowej Reformy“ — pisze, co następuje:

„Dziś, po paru latach nieobecności młodzieży naszej w uniwersytecie, możemy już pewien bilans zestawić, obliczyć zyski i straty i dojść do jakiejś realnej konsekwencyi. Faktem jest, że Polacy do warszawskiego uniwersytetu nie zapisują się. Ta garsteczka, która tam tkwi — to wyjątek, potwierdzający regułę. Jak to się stało — wiemy wszyscy dobrze, i powtarzać tu nie będę historyi bojkotu szkół rządowych. Dziś — posiadamy polską szkołę średnią, którą stworzyliśmy własnemi siłami, a dźwignęliśmy ją odrazu na poziom, odpowiadający naszym zadaniom kulturalnym. Nie posiedliśmy jednak polskiego uniwersytetu. Na razie położenie było takie, że godność narodowa nie mogła się pogodzić z rzeczywistością, daleką zbyt od ideałów. Przypuszczać można było, że rząd zamknie warszawski uniwersytet na czas pewien z braku frekwencyi. Rzeczywiście, czas jakiś myślano o przeniesieniu go do Saratowa, lecz skończyło się na tem, że pozostawiono go na miejscu, sprowadziwszy doń **młodzież rosyjską i żydowską**. Pierwsza z nich rekrutuje się głównie nie z abituryentów gimnazyalnych, lecz z seminarzystów. — —

„A tymczasem polskie szkoły średnie dostarczają co rok tak **znacznej ilości** dorosłej młodzieży, jak nigdy przedtem, gdyż dziś mamy w Warszawie samej, nie mówiąc już o prowincyi, dwa razy tyle szkół średnich, co mieliśmy 5 lat temu.

„Wszystko to, co się mówi o uniwersytecie, odnosi się i do politechniki.

„Cóż się dzieje z młodzieżą polską, kończącą gimnazya?

„Jedni, a jest ich dużo bardzo, nie mając funduszów na wyjazd z Warszawy, **nie idą wcale do uniwersytetu i pozostają nazawsze niedouczonymi inteligentami**, pomnażając liczbę najsmutniejszych ludzi, zdolnych do wszystkiego i do niczego, umiejących wszystko i nic.— Takich ludzi, niestety, było w Polsce zawsze bardzo dużo, a dziś jest ich coraz więcej, co przynosi społeczeństwu nieobliczalne szkody. Inni z pośród dojrzałej młodzieży, aby uniknąć rosyjskiego uniwersytetu w Warszawie, jadą na uniwersytety do Rosyi. Jest to ucieczka z deszczu pod rynnę...

„Trzecia kategorya młodzieży wyjeżdża do zachodniej Europy. To ten odsetek młodzieży, który **w każdych warunkach** wyjeżdża na studya zagranicę. Albo dzięki zamożności stać ich na uniwersytety wszechświatowej sławy, albo przedsiębiorczość i jakiś pęd ku szerszym widnokręgom gna ich w świat, co się od Jana Kochanowskiego po wszystkie czasy — nie bez dobrych zresztą rezultatów — w Polsce odbywało.

„Jeszcze inna, — czwarta kategorya młodzieży, dąży **do Jagiellońskiej Wszechnicy w Krakowie i lwowskiego uniwersytetu.** Ci w najlepszych są warunkach, ale **nie wszyscy** oni do Królestwa powrócą, a zostając w Galicyi — najniepotrzebniej w świecie powiększą kadry nadprodukcyi wolnych zawodowców.

„**Jesteśmy więc 11 milionowym krajem bez młodzieży uniwersyteckiej.** Jeżeli tak potrwa dłużej, **w kraju zabraknie lekarzy, prawników, nauczycieli i inżynierów.** Co ja mówię! Nie zabraknie, nie zabraknie nigdy, bo gdy popyt jest, to i podaż się zaraz wytworzy: nie będzie **Polaków** lekarzy, prawników, inżynierów, nauczycieli, — zbiegną się za to do nas specyaliści z krajów ościennych, narodów sąsiadów. (Czytaj: Rosyan; przyp. „N. Ref.“).

„Życie społeczne musi żyć wszystkiemi swemi funkcyami, — nie sposób pozbawić go organu zdrowego i żywotnego. Nie wolno jest społeczeństwu przestać wytwarzać pewnej kategoryi swych członków.

„Jakże wygląda życie Warszawy **bez młodzieży uniwersyteckiej**, której razem w uniwersytecie i politechnice **winno być** od 3—4000 **tysięcy?**

„Miast niej, snują się pośród nas postacie dziwnie obce... Ale nie o to głównie chodzi. Gorzej, że stolica nasza nie posiada tych, co żywo czują, że rozpanoszyło się w Warszawie **dobrowolne plugawienie polskości na każdym kroku**, a niema owych, co potrafią utrzymać opinię w pewnem naprężeniu, opinię, która istnieniem samem zabija ciemne zakusy.

„Młodzież nasza uniwersytecka wywierała zawsze dodatni wpływ tą właśnie energią żywego i czujnego serca i honoru, a związana tysiącznemi nićmi ze społeczeństwem, szeroko obejmowała sferę swoich wpływów. Czuje się dziś w kołach t. zw. inteligencyi po prostu **zanik w interesowaniu się nauką, sztuką**. Studenci zawsze tu byli pionierami, awangardą. W „Tygodniku Illustrowanym“ p. Z. D. zwraca na to uwagę i ma najzupełniejszą słuszność.

„Warunki życia społecznego, narodowego, zmieniają się ciągle i dlatego ciągłej rewizyi wymagają sprawy publiczne, tem bardziej tak doniosłego, jak ta, znaczenia.

„**Prasy polskiej** obowiązkiem jest dziś zająć się nią, wszechstronnie ją rozpatrzeć, zebrać głosy zarówno wybitnych publicystów, jak młodzieży samej, i dojść do konkretnych konkluzyj“.

Redakcya „Kuryera Litewskiego“ uzupełnia korespondencyę p. Gustawa Olechowskiego dłuższym przypiskiem. Oględność swojego korespondenta tłómaczy ona liczeniem się z „nastrojem społeczeństwa“. My dodamy: i z „nastrojem“ cenzury rosyjskiej w Warszawie. Redakcya „Kuryera Litewskiego“ wzywa prasę warszawską, aby usuwając na bok względy popularności, wypowiedziała jasno swoje zdanie.

„Niesłuszną też jest rzeczą — pisze redakcya „Kuryera Litewskiego“ — wyobrażać sobie, że ogół polski to histeryczka, z którą rozsądnem słowem porozumieć się nie można. Winno to słowo więc być wyraźne, jasne, śmiałe... Wówczas wzbudza zaufanie. Do własnego społeczeństwa mówiąc, nie trzeba myśli swych obwijać w bawełnę. **Trzeba mieć odwagę odsłonić nawet przykrą prawdę**... „Kochankami narodu bywają tylko ci, co mówią mu rzeczy przyjemne“ — twierdzi jeden ze współczesnych dramaturgów polskich i twierdzenie to niestety jest prawdziwe, choć nieskończenie smutne. Smutniejsze jednak stokroć, że u nas większa dziś jest dbałość o popularność, niż poczucie twardego nieraz obowiązku.

„Obowiązkiem takim — otworzyć oczy społeczeństwu na dalszą **niemożliwość trwania akcyi, dającej same tylko minusy**. Nie zrzekając się z zamiarów i naszych pragnień ideowych niczego — czas sobie powiedzieć na razie: **dość!** Szlachetny upór nieraz staje się uporem karygodnym. Takim jest trwanie w bezcelowym dziś bojkocie wyższych szkół rządowych w Warszawie.“

Dodać winniśmy, że w nagłówku „Kuryera Litewskiego“ zamieszczono także nazwisko Elizy **Orzeszkowej**, jako należącej do składu redakcyi w charakterze kierowniczki działu literackiego. Trudno przypuścić, aby redakcya nie liczyła się, wypowiadając swoją opinię w tak zasadniczej sprawie narodowej, z tak poważną i poważaną w całej Polsce osobistością, jak Orzeszkowa.

Nieśmiertelny system.

(Koresp. „N. Reformy“.)

Wiedeń, 1 kwietnia.

Ministrowie i posłowie bawią jeszcze na urlopach. W polityce panuje zupełna cisza i zastój. Brak wypadków politycznych, pogłosek i plotek kuloarowych starają się tu i ówdzie zastępować kombinacyami całkiem dowolnemi, stosownie do potrzeb partyjnych lub osobistego gustu.

Rekonstrukcya gabinetu odgrywa już rolę węża morskiego. Mówi i pisze się o niej od przeszło roku, odkłada się ją z sesyi na sesyę, z jednych świąt na drugie. W jesieni zapowiadano rekonstrukcyę na święta Bożego Narodzenia, później na Nowy Rok, następnie na święta Wielkanocne, teraz słyszymy już o nowym terminie... Zielonych Świąt. Jest to termin równie dowolny, jak wszystkie poprzednie, ponieważ w obecnych stosunkach wogóle terminu żadnego oznaczyć nie można. Z chwilą, gdy parlament, po rozpadnięciu się koalicyi bar. Becka, okazał się niezdolnym do utworzenia innej koalicyi i innego gabinetu parlamentarnego, pozycya jego się osłabiła.

Jak długo przeciw rządowi nie stanie silna większość, zdolna do kooperacyi parlamentarnej, niema on powodu do ustąpienia. Większość zaś taka jest niemożliwa z powodu sporu czesko-niemieckiego. Ścisły ten związek między rządem parlamentarnym a kwestyą czesko-niemiecką jest tem fatalniejszy, że Niemcy, nie chcąc dopuścić Słowian do rządów, udaremniają i utrudniają wszelkie usiłowania ugodowe, aby tylko utrzymać gabinet urzędniczy, który jest dla nich najkorzystniejszy. Z tego łatwo wysnuć wniosek, że w najbliższym także czasie, ani przed Zielonemi Świętami, ani po nich, do rekonstrukcyi gabinetu nie przyjdzie, jeżeli porozumienie czesko-niemieckie nie przyjdzie do skutku, albo **jeśli jakieś silne wpływy pozaparlamentarne nie zadecydują o zmianie gabinetu**. Parlamentowi przypada, z powodu jego rozbicia na 28 stronnictw politycznych i narodowych, rola bardzo smutna i zawstydzająca.

Przytem Izba znajduje się ciągle w sytuacyach przymusowych, zmuszona niejako walczyć o swój byt własny. W jesieni miała do wyboru: albo uchwalić prowizoryum budżetowe, albo § 14. Zdecydowała się dać rządowi półroczne prowizoryum budżetowe i upoważnienie do pożyczki, aby nie dać rządowi powodu do wyłączenia parlamentu i ustalenia rządów z § 14. W kwietniu taka sama była sytuacya z kontyngentem rekrutów, a w lecie niezawodnie to samo się powtórzy przy obradach nad budżetem. Słabość parlamentu tworzy siłę rządu urzędniczego. Nie mogąc utworzyć własnego gabinetu, nie jest parlament w stanie także obalić istniejącego gabinetu. Spór zaś czesko-niemiecki i upór Niemców, wyklucza nadzieję polepszenia się stosunków. Z tego też powodu uważamy wszystkie wiadomości rekonstrukcyjne za zwykłe kombinacye, bez wszelkiej realnej podstawy.

Do rzędu takich kombinacyj należą też wiadomości o możliwem **rozwiązaniu Izby posłów**. Kwestyi czesko-niemieckiej nowe wybory ani nie rozwiążą, ani nie usuną, raczej przypuścić należy, że walka wyborcza spór jeszcze bardziej zaostrzy. Także inne trudności nowe wybory w takich warunkach raczej zwiększą, aniżeli usuną. Tak zwane „konieczności państwowe“, jak budżet, kontygent rekruta, traktaty handlowe i t. p., parlament uchwala teraz także pod presyą § 14. Trudniej będzie znaleźć rządowi większość dla **nowych podatków**, ale w nowej Izbie, wybranej pod hasłem: „Precz z nowemi podatkami“ — taka większość byłaby już wprost wykluczoną. W razie rozwiązania Izby z powodu odrzucenia nowych podatków, wrócą do niej nie tylko ci wszyscy, którzy głosowali przeciw rządowi, ale znikną z widowni te umiarkowane żywioły, które w uznaniu zwiększonych potrzeb państwa, gotowe były zgodzić się na projekta podatkowe. Nowe wybory w dzisiejszych stosunkach doprowadziłyby tylko do zradykalizowania Izby i stronnictw, co przypuszczalnie w intencyach rządu nie leży.

W przyszłym tygodniu rozpoczną się zwykłe rokowania z przywódcami stronnictw, poprzedzające każdą sesyę. Jest wprawdzie rzeczą niewdzięczną stawiać w polityce austryackiej jakiekolwiek horoskopy, wolno jednak może podzielić się wrażeniem, że w ogólnej sytuacyi nie wiele się zmieni. System „fortwursteln“, stał się w Austryi nieśmiertelnym. *Sz.*

Wizyty królów bałkańskich.

Król Piotr serbski opuścił granice Rosyi, aby przez Sofię udać się do Konstantynopola w odwiedziny do sułtana. W ten sposób kończy się pierwsza serya pociągnięć na szachownicy bałkańskiej, któremi p. Izwolski usiłuje zamknąć dla Austryi drogę do Morza Egejskiego. Skuteczność tej gry będzie można ocenić dopiero później. Nie mniej jednak już dzisiaj nie brak faktów i objawów, które pozwalają na pewien sceptycyzm wobec tej skuteczności.

W przeciwstawieniu do owacyj, jakie urządzano w Petersburgu na cześć Ferdynanda bułgarskiego, przyjęcie, które tam na północy dalekiej znalazł drugi, znacznie uboższy członek „rodziny“ słowiańskiej, Piotr Karadżordżewicz, było wyraźnie **chłodne** i w każdym razie protekcyonalne, jeżeli nie lekceważące.

Jeżeli pominie się już pewne dystynkcye etykietalne w przyjęciu obu władców Słowian bałkańskich na dworze carskosielskim poczynione, to nie można nie zauważyć, że także ton prasy rosyjskiej, inspirowanej przez rząd, był podczas odwiedzin Ferdynanda znacznie wyższy i bombastyczniejszy, niż podczas wizyty Piotra. Serbskiego „krala“ powitała prasa rosyjska na ogół chłodno i obojętnie, a w artykułach takich organów, jak „Nowoje Wremia“, znać było nawet słabo ukrywane zakłopotanie z powodu

---

Finlandya i sprawa finlandzka.

(Władysław Studnicki: Finlandya i sprawa finlandzka. Kraków. Wydawnictwo „Książki“).

W dowodzeniach swoich o konieczności i zbawienności uległego z naszej strony stosunku do Rosyi ugodowcy nasi chętnie zwykli powoływać się na przykład Finlandyi. Zdaniem ich państwo to dlatego tylko osiągnęło było tak wielki zakres wolności i dlatego podniosło się tak niezwykle wysoko w kulturze, że dzisiaj w niejednem całej Europie przoduje, ponieważ ludność Finlandyi nigdy nie robiła powstań i nigdy w stosunku do Rosyi nie opuszczała gruntu najściślejszej lojalności.

Przekonanie to mimo wszystkich pozorów prawdziwości było z gruntu fałszywe. Wiedzieli o tem ci nieliczni, którzy mniej powierzchownie znali naturę Rosyi i jej rządu i dokładniej zaznajamiali się z jej historyą. Ale ogół, który z niepojętą lekkomyślnością wychowywała prasa i publicystyka nasza w całkowitej ignorancyi spraw rosyjskich, przyjmował te zapewnienia naszych ugodowców na wiarę i rzeczywiście coraz bardziej utwierdzał się w przekonaniu, że dobrodusznego niedźwiedzia rosyjskiego niepotrzeba tylko drażnić, aby uzyskać od niego przynajmniej połowę tego, czem tak hojnie „wynagrodził“ on wypróbowaną tylokrotnie lojalność Finlandyi.

W literaturze naszej nie było dotychczas poważniejszej i na samoistnych studyach opartej książki o Finlandyi. Wprawdzie przed laty dziesięciu wydał p. Koskowski małą broszurkę o Finlandyi i w tytule dodał, że napisał ją wedle „autorów finlandzkich i szwedzkich“, ale była to publikacya typu wybitnie warszawskiego, stanowiąca proste skrócenie **jednej** książki, mianowicie wydanego przez Popowa w Petersburgu zbiorku monografij o sprawach finlandzkich w jednym tomie pod tytułem „Finlandya“. Po za tem ukazało się u nas tylko kilka pisemek ulotnych o sprawach finlandzkich, które bynajmniej nie uzupełniały w niczem lichej przeróbki Koskowskiego.

A tymczasem Finlandya stawała się coraz wyraźniej polem doświadczalnem dla polityki rusyfikacyjnej i unifikacyjnej, tem ciekawszej i charakterystyczniejszej, że prowadzonej przez rząd petersburski bez takich „tytułów prawnych“ jak nasze powstania i nielojalności, lecz jedynie dla zasady, że wszystko, cokolwiek miało nieszczęście dostać się w sferę wpływów rządu rosyjskiego, powinno co rychlej utracić swoją odrębność, swoją wartość kulturalną i zniżyć się do tego poziomu barbarzyństwa i dzikości, który uznany jest jako pożyteczna i korzystna norma przez rząd carski dla samych Rosyan.

Już wówczas, kiedy Bobrikow w Helsingforsie obmyślał coraz to inne środki rusyfikacyi Finlandczyków i niweczenia ich samodzielności i instytucyj prawnych, nam ciągle jeszcze przypominano, że w r. 1863, kiedy Murawiew Wieszatiel srożył się w Wilnie, „liberalny“ car Aleksander otwierał osobiście Sejm finlandzki po 54 latach jego nieczynności. Tymczasem prawdziwa polityka rosyjska w Finlandyi i rzeczywiste jej motywy pozostawały dla ogółu naszego nieznanemi. Nie umiano ocenić jej symptomatycznego znaczenia, nie oryentowano się w tem, że rusyfikacya Finlandyi rozpoczęta i przeprowadzana w danych warunkach bez wszelkiego ze strony Finlandczyków powodu, świadczyła właśnie o czemś wprost przeciwnem, niż to, co usiłowali udowodnić nasi ugodowcy, świadczyła bowiem o tem, że rząd rosyjski za winę poczytuje sam **fakt** odrębności i że potrafi „karać“ zań tak samo dotkliwie i okrutnie, jak i za czynną tej odrębności obronę.

Dopiero przed kilku dniami wielka ta i szkodliwa luka w piśmiennictwie naszem, a za niem także i w naszej świadomości politycznej zapełniona została książką, której tytuł podaliśmy w nagłówku. Jest ona niewątpliwie znacznie spóźniona, ale za winę tego autorowi jej poczytać nie można. Studnicki bawiąc w Petersburgu, zaczął studyować sprawą finlandzką, odbył do Finlandyi kilka podróży, poznał jej ludzi działających i ich zapatrywania, przestudyował materyały najrozmaitsze oficyalne i publicystyczne i dał piśmiennictwu naszemu książkę o tym przedmiocie taką, jakiej nawet literatura niemiecka, znacznie lepiej niż nasza obsługiwana, dotychczas nie posiada.

Bez śladu jakiegokolwiek frazesu, bez zbytecznych dygresyj politycznych, Studnicki przemawia do czytelnika faktami i tylko faktami. Umiejętnie ugrupowane, w ściśle pokonstruowane łańcuchy przyczynowe powiązane, fakta te przemawiają wyraźniej i dobitniej, niżby to można osiągnąć najgorętszym i najhumanitarniej brzmiącym frazesem.

Zaczyna Studnicki od dokładnego przedstawienia dziejów przyłączenia Finlandyi do Rosyi w r. 1809, wykazując, w jaki to sposób zdradziecki Rosya wyłudziła od Finlandyi zgodę na połączenie się z imperyum carskiem jeszcze przed zawarciem pokoju ze Szwecyą. Obietnice chytre i obłudne, przyrzeczenie salwowania wolności kraju i przywilejów ludności dokonały tego, czego nie udało się osiągnąć politykom rosyjskim ulubionym przez nich środkiem — korupcyą i demoralizacyą. Sam car Aleksander jeździł do Borgo, aby osobiście otworzyć zwołany przez siebie Sejm i powtórzyć obietnice swoich czynowników, które tak niebawem miały okazać się całkowicie złudnemi. Bo już podczas rokowań pokojowych ze Szwecyą w Friedrichshamie pełnomocnik rosyjski odmówił żądaniu przedstawiciela Szwecyi, aby konstytucyę i autonomię Finlandyi zastrzedz i zawarować w osobnym ustępie traktatu.

Omawiając tę sprawę, przypomina Studnicki, że w zupełnie podobny sposób postąpili dyplomaci rosyjscy w Perejasławiu. Wówczas przyjęli oni wprawdzie wszystkie warunki Chmielnickiego w sprawie samodzielności Ukrainy, ale kiedy Chmielnicki zażądał, aby warunki te w imieniu cara Aleksego Michajłowicza zaprzysięgli, dyplomaci rosyjscy odmówili temu żądaniu, ponieważ — jak mówili — przysięga taka byłaby dla cara poniżającą, wobec zaś jego dobrej woli zbyteczną...

Omówiwszy w następnych rozdziałach sprawę przyłączenia do Finlandyi dawniej już przez Rosyę zdobytej gubernii Wyborskiej i wykazawszy, że stało się to tylko dzięki temu, iż Finlandczycy potrafili wyzyskać trudne położenie Rosyi w czasie kampanii Napoleońskiej, przedstawia autor bardzo obszernie i wyczerpująco jurydyczne podstawy konstytucyi Finlandyi i warunki, wśród jakich została ona tak utwierdzoną, iż stała się w drugiej połowie ubiegłego wieku podstawą niebywałego rozkwitu tego małego państewka. Szeregiem faktów i cytatów z pism wysokiej wartości źródłowej dowodzi Studnicki, że wszystkie etapy tego umacniania konstytucyi finlandzkiej przypadały na momenty szczególniej trudne w życiu państwowem Rosyi. I tak samą restytucyę konstytucyi, która od czasu Sejmu pierwszego w Borgo była właściwie całkowicie zawieszoną, ponieważ aż do roku 1863 Stany nie były ani razu na Sejm zwołane, uzyskała Finlandya dzięki temu, że rząd rosyjski chciał na jej przykładzie zademonstrować przed Europą swoją wielkoduszność i poszanowanie przyjętych zobowiązań w przeciwstawieniu do Polski, którą z powodu powstania musiał uśmierzać najokrutniejszymi środkami. Do ustępstw na rzecz Finlandyi parł Gorczakow, który miał powody do obawiania się zawikłań międzynarodowych i interwencyi państw na korzyść Polski. Tym też tylko względom uległ ostatecznie po długiem wahaniu Aleksander II. kiedy pojechał do Helsingforsu, aby Sejm nowo zwołany otworzyć. Że zaś nie kierowały nim intencye szczerze konstytucyjne, świadczy o tem chociażby fakt, że czynił on wielkie trudności zaakceptowaniu wypracowanego przez Sejm statutu sejmowego, który też dopiero w kilka lat później został zatwierdzony.

Drugą niezmiernie ważną zdobycz w kierunku usamodzielnienia się państwowego, mianowicie własną armię, uzyskała Finlandya dopiero w roku 1878, więc znowu wówczas, kiedy rząd rosyjski z powodu wojny z Turcyą znajdował się w trudnem położeniu i unikał wszelkich możliwych komplikacyj z Finlandyą. Sprawa armii odrębnej była w Finlandyi podnoszona już od lat blisko dziesięciu, ale natrafiała na nieprzełamany opór nie tylko ze strony rządu rosyjskiego, ale nawet — i to jest właśnie wielce charakterystyczne — ze strony sfer liberalnych rosyjskich, których organ „Gołos“ wypowiedział się kilkakrotnie przeciw pozwoleniu Finlandyi na tworzenie odrębnej armii. Dopiero w roku 1878, Rosya obawiając się, aby Anglia nie zrobiła jej dywersyi na północy i chcąc mieć z tego względu Finlandczyków po swojej stronie, zgodziła się na ten ważny postulat ich polityki narodowej.

Tak samo podczas wojny wschodniej uzyskała

braku jakiegokolwiek materyału na komplementy i pochlebstwa dla wysokiego gościa.

Chłód ten i bezskuteczność wizyty w znaczeniu politycznem, odczuli naturalnie sami pielgrzymi serbscy, a jeszcze żywiej zareagowała na nie prasa belgradzka. Niektóre jej organy z właściwą sobie zapalczywością i łatwością przerzucania się z bieguna na biegun, wystąpiły z artykułami wprost antirosyjskimi, w których zarzucano polityce białego cara, że używała Serbii tylko jako narzędzia do swoich egoistycznych celów, jako narzędzia, którem teraz zaczyna — pomiatać.

Naiwne to odkrycie prasy serbskiej, biorące swój początek przedewszystkiem w obrażonej dumie narodowej, ma jednak także i polityczne znaczenie. Stanowi bowiem objaw zbawiennego wytrzeźwiania się myśli narodowej-serbskiej i obniżanie się fali moskalofilstwa, która po tamtej stronie Driny wzdymała się w ostatnich czasach niemożliwie wysoko. Jako rezultat pątnictwa Piotrowego nad Newę, jest ten zwrot w opinii serbskiej zjawiskiem dodatniem, aczkolwiek przez Izwolskiego chyba niepożądanem.

Druga równoczesna podróż bałkańska, mianowicie króla Ferdynanda do Konstantynopola, doszła do skutku także dzięki wpływom Izwolskiego i jego pomocnika, ambasadora Czarikowa, który nad Bosforem zdobył sobie znaczenie wyjątkowe. Przyjęcie króla bułgarskiego i buntowniczego walego wschodniej Rumelii w Konstantynopolu, było wyjątkowo uroczyste. Sułtan po raz pierwszy, odkąd wogóle sułtanowie przyjmują odwiedziny monarchów, wyjechał z pałacu na spotkanie pary bułgarskiej na dworzec. Jeżeli się zważy, że Abdul Hamid nie zaszczycił w ten sposób nawet „przyjaciela“ swego, potężnego cesarza Wilhelma, kiedy ten przybył w swoim czasie nad Bosfor, to niebywałe to wyróżnienie, jakie przypadło w udziale Ferdynandowi bułgarskiemu, będzie musiało być uznane nie tylko za objaw europeizowania się etykiety panującej na dworze sułtańskim, ale także za fakt o pewnem znaczeniu politycznem.

Z drugiej strony jednak skutki tej wizyty i wymiany grzeczności bułgarsko-tureckich, którą w charakterystyczny sposób poprzedziła nie mniej intenzywna wymiana kul karabinowych i granatów na granicy obu państw, są tem mniejsze, im większą była pompa i serdeczność w podejmowaniu kochanego sąsiada. Widocznie polityka turecka chciała demonstracyjnie zamanifestować swoje pokojowe i przyjacielskie uczucia wobec Bułgaryi, ale kiedy sprawa zeszła na grunt pozytywnych rokowań, okazała się tak twardą i do żadnych ustępstw nieskłonną, że panowie Malinow i Paprikow wrócili ze swoim królem do Sofii bez wszelkich praktycznych rezultatów. —

Tak więc polityka Izwolskiego, dążąca z niebywałym uporem do utworzenia czegoś w rodzaju federacyi państw bałkańskich, zwróconej przeciw Austro-Węgrom, odniosła skutek, jak dotąd, tylko pozorny. W dziedzinie politycznej zbliżenie wzajemne obu najważniejszych członków tej federacyi — Bułgaryi i Turcyi, okazało się całkowicie niemożliwem. Co się zaś tyczy współdziałania ekonomicznego, to aczkolwiek bynajmniej nie wykluczone, nie zaznaczyło się ono dotąd żadnym określonym faktem.

Mimo to wszystko część prasy wiedeńskiej zaatakowała bardzo ostro hr. Aehrenthala za to, że rzekomo dopuścił do wyparcia Austryi z Bałkanów przez Rosyę. Ataki te, mimo że w znacznej części początek swój biorą w zwyczajnych animozyach osobistych, są niemniej wymownem świadectwem tego, że w sferze polityki bałkańskiej antagonizm Rosyi i Austryi nie przestał być niezmiernie ostrym. O jakiemkolwiek złagodzeniu go nie może być mowy dopóty, dopóki Rosya trwać będzie przy systemie swojej polityki bałkańskiej, stworzonym przez Izwolskiego.

To też mimo wszystkie odwiedziny królów bałkańskich, a raczej właśnie wskutek nich, sytuacya na półwyspie bałkańskim nie polepszyła się bynajmniej.

Przeciwnie, w miarę wikłania się rozmaitych sieci dyplomatycznych, których zaciąganiem są właśnie owe wizyty, wzrastają apetyty, tworzą się nowe romantyczne kombinacye, co wszystko razem przyczynia się tylko do powiększenia tego materyału palnego i wybuchowego, jakiego na Bałkanach jest zawsze pod dostatkiem.

Wizyty w Czarnogórze.

(Telefonem).

Wiedeń, 2 kwietnia.

„N. Fr. Presse“ zamieszcza rozmowę swego korespondenta w Cetynii z ks. Mikołajem Czarnogórskim, który oświadczył, że w bieżącym roku spodziewa się wizyty królewskiej pary włoskiej, kilku wielkich książąt rosyjskich, króla bułgarskiego i serbskiego.

Na zapytanie co do aneksyi Bośni, odpowiedział:

— To już należy do historyi, daremnem więc byłoby występować przeciw temu faktowi.

Następnie książę czarnogórski oświadczył, że przystąpi do budowy kolei, aby zbliżyć Czarnogórę do Hercegowiny i Starej Serbii.

Wybuchy Etny.

Obecny wybuch należy do najsilniejszych, jakie się zdarzyły od r. 1892. W owym czasie wybuchy powtarzały się od połowy lipca do sierpnia, obecnie rozpoczęły się dnia 24 marca i trwają dotąd. Na razie ucierpiały tylko winnice i pola uprawne, ludziom zaś nie grozi bezpośrednie niebezpieczeństwo, chociaż wsie Nicolosi i Borello zostały przez swoich mieszkańców opuszczone. Wedle dotychczasowych wiadomości nie można stwierdzić, który z kraterów zaczął najpierwej wybuchać. — Sądząc z pierwszego telegramu, pierwszy zaczął wyrzucać lawę krater, noszący nazwę Etny, później zaczęły działać położone niżej, mniejsze kratery: Monte Castellazzo, Monte Capriolo, Monte Rinazzi i Monte San. Leo. Ta okoliczność wyjaśniłaby, dlaczego lawa tak szybko dostała się do osad Nicolosi i Borello.

Lawa tym razem płynęła drogą, którą turyści z reguły dostają się na Etnę, mianowicie przez Nicolosi, dokąd prowadzi ścieżka z Catanii. Jak wiadomo, Etna jest najwyższym wulkanem Europy. Dawniej miał 3.313 metrów wysokości, jednakże po wybuchu z r. 1868 obniżył się do 3.279 metrów. Wznosi się terasami na podstawie, której obwód ma około 130 kilometrów. Na stokach Etny znajduje się 65 miejscowości, liczących okrągło 300.000 mieszkańców. Etna pokryta jest małymi kraterami, których liczba wynosi 200. Niektóre z nich wygasły, inne od czasu do czasu wybuchają.

Na południowym stoku, w wysokości około 3.000 metrów leży Casa Inglese, schronisko, zbudowane w r. 1811 przez Anglików. Obok znajduje się obserwatoryum, które posiada także pomieszczenie dla turystów. Na wschód od głównego stożka, pomiędzy dwoma grzbietami gór, Serra del Solfizio i Serra delle Conzazze, znajduje się głęboka dolina, Val del Bue, uważana przez uczonych za dawny główny krater.

Stoki Etny są bardzo urodzajne. Aż do wysokości 500 metrów rosną drzewa oliwne, daktyle, figi, pomarańcze i granaty. Do wysokości 1.300 metrów sięgają winnice i kasztany, potem idą lasy bukowe, a następnie krzaki aż do wysokości 2.500 m. Najwyższa część góry jest nieurodzajna, a liczne rozpadliny są nawet w lecie wypełnione śniegiem i lodem. Każde stulecie miało swoje wielkie wybuchy. Największy wybuch przypadł na rok 1669. — Wtedy lawa dostała się aż do Catanii i zniszczyła część miasta. Wkrótce po tej katastrofie Catania została prawie doszczętnie zniszczona przez trzęsienie ziemi. Pozostało naówczas tylko pięć domów nienaruszonych. Obecnie jest Catania kwitnącem miastem, liczy przeszło sto tysięcy mieszkańców i ma przydomek „la bella“. — Od roku 1895 wiedzie kolej naokoło Etny.

Bardzo zajmujący opis obecnych wybuchów podaje Luigi Barzini w dzienniku „Corriere della Sera“. Przybywając w nocy, spostrzegamy — pisze Barzini — wybuch już w odległości 40 kilometrów od Catanii, jak tylko pociąg, idący wzdłuż wybrzeża morskiego, dostanie się na wschodnie stoki Etny. Góra jest niewidzialna. Otacza ją czarna zasłona, stanowiąca dziwny kontrast z jasną nocą księżycową. — Olbrzymie chmury oparów i dymu wznoszą się naokoło Etny, sięgając aż do gwiazd.

„Wulkan — pisze Barzini — ukrywa swój gniew w akopaliptycznych ciemnościach, które rzucają cień na całą okolicę. Nagle widzimy w tych ciemnościach czerwony blask, z pośród którego wyłania się sylwetka urwiska. Pociąg bieży wzdłuż południowego zbocza, najbardziej zagrożonego przez wybuchy. Ów blask rośnie i widać w nim strumień lawy na przestrzeni około 10 kilometrów. Chmury dymu zasłaniają czasem cały widnokrąg i dopiero gdy wiatr powieje od zachodu, widać fale rozżarzonej lawy.

Mieszkańcy Catanii przyzwyczaili się do wybuchów wulkanicznych i zachowują się obecnie zupełnie spokojnie. Ludność gromadzi się na placu ćwiczeń wojskowych i spogląda na łunę krateru. Ciekawsi urządzają wycieczki na górę, dokąd wiodą liczne ścieżki. Wioski na zboczach wulkanu przepędziły spokojnie święta wielkanocne. Idąc pod górę, turysta traci od czasu do czasu widok na ognisko wybuchu i znajduje się pośród spokojnego krajobrazu, tonącego w blaskach księżyca. Nagle odzywa się straszny ryk, któremu wtóruje tysiączne echo. Ziemia drży w posadach i wtedy grupy turystów zatrzymują się, jak stada przerażonego ptactwa.

Wybuchy, widziane ze skrętów drogi, przedstawiają wspaniały widok. Płonące kratery, położone tuż obok siebie, zlewają się w morze ognia. Strumienie lawy, płynące z wysokości 2400 metrów, wyglądają z daleka jakby płonąca mgła i dopiero w dalszym biegu widać fale rozżarzonego płynu. Wioska Nicolosi, najwyżej położona, była do niedawna przepełniona turystami. Co chwila nadchodziły nowe wiadomości. Strumień lawy płynie do Borello — mówiła jedna wiadomość — a wedle drugiej płonące fale dążyły do San Leo i przecięły tamtejszy gościniec. Mimo grożącego niebezpieczeństwa mieszkańcy Catanii zachowują się, jak wspomnieliśmy, spokojnie. W wielką sobotę strumień lawy dotarł do lasku drzew kasztanowych. Jeden pień po drugim pada i płonie białym ogniem. Gałęzie wyginają się w rozpaczliwej obronie przeciwko straszliwemu gorącu. Według drzew obliczają wieśniacy bieg lawy i twierdzą, że dotąd nie grozi stokom dalszym niebezpieczeństwo. Zresztą wybuchają kratery coraz wyżej położone. W roku 1883 lawa płynęła z kraterów, położonych na wysokości około 1000 metrów; w trzy lata później wybuchnęły kratery, położone na wysokości 1540 metrów, obecnie zaś działają kratery na wysokości 2400 metrów, pośród wiecznego śniegu na Piano del Lago.

Swoi wśród obcych.

W pracowni Alfreda Wierusza-Kowalskiego.

Od lat 35 żyje i maluje w Monachium Alfred Wierusz-Kowalski. W czasie od pracy wolnym ucieka ze stolicy nad Izarą w Kaliskie, gdzie w swoim dworku w Mikorzynie (koło Konina) gospodarzy, a rozkochany w krajobrazie, napawa wzrok widokiem równi kujawskiej.

Odczuwa się to w jego pracowni, w jego opowiadaniach o ukochanej okolicy, w jego płótnach, gdzie zawsze prym trzyma „ulubiony“ wilk, gdzie prawie słyszysz odgłosy wesela z kujawskimi tanecznikami, gdzie przewija się ten sam pocztylion, który i mnie wiózł raz z Koła do Kłodawy... Oto wielki obraz: „Napad wilków“, dalej autoportret (przeznaczony do zbiorów hr. J. Milewskiego), to znowu szereg obrazów z Tunisu, gdzie Kowalski przebywał jakiś czas na studyach, a wreszcie nieskończona ilość szkiców.

W całej pracowni wyczuwa się szczerze polską nutę z krajobrazów naszej przecudnej zimy... W obrazach Kowalskiego tkwi żywioł naszej wsi, z jego barw bije blask tej „wsi spokojnej, wsi wesołej“, jej życia a naszego temperamentu.

Ktoś mu zarzucał (zdaje mi się, że w ubiegłym roku na międzynarodowej wystawie w Monachium), że ciągle maluje wilki: „noch einen Wolf dabei“ — jak satyrycznie mówią Niemcy. Ale niechno oni spróbują stworzyć z wilka to, co stworzył Kowalski.

Ostatni obraz, przy którym zastałem artystę z pędzlem w ręku, olbrzymich rozmiarów, przedstawia „Napad wilków“. Trzeba doprawdy tak poetycznie wyczuć to wszystko, aby potrafić przenieść na płótno wrażenia z dalekiej młodości (1859), kiedy jeszcze Kowalski mieszkał w Augustowskiem, po burzach życia i tułaczce. Oto stoi czwórka. Ojciec strzela do wilków, psy ujadają, parobek odprzągnął 2 konie, by je dać na pożarcie zgłodniałym wilkom... a w sankach przestraszona matka z krzykiem rozpaczy, tuli dzieci, młodego chłopca (sam artysta) i dziewczynkę... A w dali widać, jak wilk za wilkiem, węsząc, zbiegają się... Na szczęście nie brakło prochu, a stara strzelba nie zawiodła. Jakoś szczęśliwie zajechali, oczywista ze stratą 2 koni i paru psów.

Są pewne dzieła sztuki, dla których posiadamy „własne oko“, są inne, które nas przerastają, ale doprawdy dzisiaj nie wiele takich, przed którymibyśmy się czuli „sobą samym“, jak mówi Wierusz-Kowalski, kiedy opowiada o napadzie wilków.

Takiego bogactwa tonów, wydobytych ze śniegu, tej „białej melancholii“, jak na obrazie Chełmońskiego, „Kuropatwy“ lub „Luty“ Kowalskiego (obraz w nowej pinakotece w Monachium), oraz na ostatnim, jaki spotkaliśmy w jego pracowni (a niebawem ukaże się na specyalnej tutejszej wystawie w Ratuszu), trudno spotkać u niemieckich artystów pędzla.

Dlatego przed obrazem Kowalskiego w nowej pinakotece zawsze ktoś przystanie i nie katalogowy numer obrazu, ale treść jego bogdaj przelotnie uchwyci.

U Heinemana i w galeryach prywatnych monachijskich spotyka się w znacznej liczbie obrazy Kowalskiego, w pinakotece jeszcze drugi wcześniejszy: „Ministra v. Lutz na polowaniu na kozice“ — wspomniany „Luty“ zakupiło ministeryum oświaty jeszcze w roku 1892, podczas VI. wystawy, kiedyto naszego artystę wyróżniono zaszczytnym medalem i tytułem profesora tutejszej Akademii Sztuk pięknych.

Monachium, w marcu 1910.

Michał Japoll.

JEAN MORÉAS.*)

Z teki lirycznej.

Dyana.

Przez gaj zielony kroczy Dyana,
W srebrnych księżyca blaskach skąpana
Kroczy po łup...

Mgła błękitnieje w cichym parowie,
Z gałęzi spada srebrne listowie
Do Bóstwa stóp...

Noc zakochała się w jasnej Pani
I gwiazd promiennych kołysze dla Niej
Świetlaną moc,

Biały dyadem wiesza u skroni
I białą ciszą śmieje się do Niej
Błękitna noc...

Grecka Tancerka.

U rzymskiego prefekta na uczcie, gdy wino
Późną nocą na piersi chyliło nam głowy,
Ty wiosenną pieśń grecką tańczyłaś, dziewczyno,
Kwiat rzucając pod stopy — pachnący, różowy...

I słyszałem, jak w cudnej twej greckiej piosence
Ze strun harfy grającej wiał poszept miłosny — —
Drżało niemą rozkoszą twe ciało dziewczęce,
Drżało niemą tęsknotą młodości i wiosny...

Przekład *Jana Pietrzyckiego.*

*) Zmarł przedwczoraj w Paryżu.

Kronika.

Kraków, 2 kwietnia.

Wielki Kraków. Z okazyi wejścia w życie ustawy o Wielkim Krakowie z gmachu magistratu powiewa chorągiew o barwach miejskich. U wejścia do gmachu głównego magistratu umieszczono tablicę, objaśniającą rozkład biur miejskich.

Urzędnicy miejscy. Wczoraj Wydział Towarzystwa urzędników miejskich z prezesem radcą mag. drem Zawadzkim na czele udał się do prezydenta miasta Dra Lea, aby mu podziękować za powziętą w roku ubiegłym myśl budowy tanich mieszkań dla urzędników miejskich przy wylocie ul. Krowoderskiej oraz przedstawić prośbę o poparcie stosunków awansowych urzędników magistratu. Prezydent zapewnił deputacyę o swojej życzliwości dla urzędników miejskich oraz przyrzekł zbadać jak najprzychylniej przedstawioną prośbę.

Konferencya w sprawie kredytu rękodzielniczego. Z inicyatywy ministerstwa robót publicznych odbędzie się w Krakowie w dniu 8 kwietnia konferencya w sprawie kredytu rękodzielniczego. Bliższe szczegóły dotyczące konferencyi, ogłoszone zostaną później.

Oszczercy i paszkwiliści. Stwierdzamy, że „Głos Narodu“ nie wytłumaczył i niczem nie usprawiedliwił swego twierdzenia, wyrażonego w numerze 85 tego dziennika, jakoby „Nowa Reforma“ zbierając składki na Dar grunwaldzki, miała w tem „swój wcale nie bezinteresowny cel“. „Głos Narodu“, wezwany przez nas do wytłomaczenia tego zarzutu, zapowiada w numerze wczorajszym:

„Możemy jednak uspokoić(!) „Nową Reformę“, względnie jej sztab polityczny(sic), iż z konkretnemi atutami(!) jego niebezinteresownej działalności patryotycznej, niebawem wystąpimy“.

Trzeba czegoś więcej, niż... odwagi, aby na ciężki, publiczny zarzut odpowiadać w ten sposób. To nie jest i nie może być odpowiedzią na kwestyę, którą „Głos Nar.“ postawił poprzednio. Ta, którą określił wczoraj, jest zupełnie inną i opinia redakcyi „Głosu Narodu“ co do niej, jest nam zupełnie obojętną.

Stwierdzić więc mamy obowiązek, że to, co odnośnie do zbierania składek przez „Nową Reformę“ na Dar Grunwaldzki redakcya „Głosu Nar.“ napisała, było pospolitem oszczerstwem i paszkwilem.

Dalszą polemikę z organem, w ten sposób pojmującym moralność publiczną, uważamy za ubliżenie naszej godności.

Z teatru miejskiego. Wznowienie po latach siedmiu „Zaczarowanego Koła“ okazało się pomysłem bardzo szczęśliwym. Utwór Rydla, kojarzący w sobie cały szereg różnorodnych pierwiastków, składających się na barwną mozaikę akcyi, rozsnutej na tle szczerej poezyi, niezwykły wdzięk słowa, rzewny liryzm, związany z silnemi akcentami dramatycznemi, a wszystko to rzucone na tło staropolskiej baśni, zapewnia tej sztuce trwałe wartości sceniczne, które długo opierać się będą wpływom czasu i zmieniających się dziś szybko upodobań.

Nowa obsada sztuki w głównych rolach przyczyniła się również do pobudzenia zainteresowania. Z dawnych wykonawców pozostali: p. Solski w świetnej kreacyi drwala, p. Sobiesław jako kasztelan, Maks. Węgrzyn w roli Boruty, p. Stępowski w roli Chojnackiego i p. Puchalski w roli młynarza.

Rola młynarki przypadła w udziale p. Wysockiej. Mając do walczenia z tradycyami gry kilku doskonałych poprzedniczek, a przedewszystkiem p. Siemaszkowej, p. Wysocka okazała, że rozległa skala jej talentu daje artystce naszej możność stwarzania kreacyj o wysokiem napięciu, o niezwykle bogatej ornamentacyi i cieniowaniu. Młynarka p. Wysockiej miała obok demonicznej siły wyrazu, akcent głębokiego uczucia, jej pościg za Jaśkiem miał charakter namiętnego wybuchu, a scena obłąkania przerażała wprost grozą i naturalizmem. Nie stosując skali porównań gry p. Wysockiej z grą Siemaszkowej, przyznać należy, że kreacya jej miała ten sam walor artystycznych wartości, co tamtej, i że w galeryi świetnych stylowych ról, jej młynarka przednie zajmuje miejsce.

Druga z kobiecych ról, odegrana przez p. Jarszewską, miała również linię stylową i była udaną próbą talentu młodej artystki. Jej wojewodzianka miała akcent szczerości i liryzmu, a deklamacya tryoletu była wytworną. P. Jednowski, jako wojewoda, miał rozmach polskiego magnata i dobrze akcentował butę i dumę karmazyna, brakło mu tylko cieniów w modulacyi głosu — skutkiem czego przemowa do szlachty nie robiła tego wrażenia, co w grze jego poprzednika, p. Kotarbińskiego.

Jaśka młynarczyka doskonale pojął i odegrał p. Węgrzyn. W grze tej było wszystko, czego wymaga rola, a mianowicie chłopski upór i zaciętość parobczaka, i pewien odcień liryzmu w scenie rozpaczy po dokonaniu krwawego czynu.

Głupim Maciusiem był p. Stanisławski, którego warunki głosowe pozwoliły mu artystycznie ująć i wyzyskać tę interesującą rolę.

P. Siemaszko w roli Kusego spisywał się bardzo dobrze, nie umiał jednak nadać drobnej roli wyrazu indywidualnego, w stylu i ujęciu był za twardym. Doskonałym organistą był p. Miarczyński.

Ponieważ „Zaczarowane koło“ ma stale zagościć w repertoarze, byłoby do życzenia, aby przy dalszych przedstawieniach wprowadzono system dublowania i zmieniono w nim obsadę w ten sposób, aby leśnego dziada grał p. Jednowski, wojewodę p. Sosnowski, Maciusia p. Różycki.

Teatr był szczelnie zapełniony. *wp.*

Dyrekcya komunikuje nam: W niedzielę na przedstawieniu popołudniowem ukażą się dawno niegrane „Grube ryby“ Bałuckiego; wieczorem drugie przedstawienie „Zaczarowanego koła“. W poniedziałek dane będą również dwa przedstawienia: popołudniu „Kościuszko pod Racławicami“ na pamiątkę zwycięstwa racławickiego; — wieczorem „Dzieje Orestesa“.

Z teatru ludowego. Ulegając woli publiczności żądnej wrażeń operetkowych, teatr ludowy wznowił wczoraj wieczorem „Czarodzieja z nad Nilu“. Nigdy nie zawodzący komizm sytuacyjny tej operetki przywodzącej na pamięć metodę Offenbacha, doskonale zastosowany został w tej operetce, gdzie Ptolomeusz XIII, król Egiptu, idzie pod rękę ze swą żoną na spacer na planty, a potem na rynek na „plac-muzykę“, jego córka Kleopatra jeździ automobilem, a czarodziej chodzi we fraku i pokazuje fotografię swojej żony. A że jest przytem dość melodyjną w niektórych ustępach, ma oprócz komizmu i humoru, także trochę lekkiego syntymentu, więc publiczność bawiła się na niej wczoraj wybornie. Gorącemi oklaskami nagradzano i jedyną śpiewającą naprawdę wykonawczynię głównej roli Kleopatry — p. Brzozowską i niewyczerpanego w pomysłach p. Poleńskiego, jako Ptolomeusza, który jak zwykle modernizowaniem swojej partyi i nadawaniem lokalnego kolorytu wzmacniał jeszcze komizm. Oklaskiwano także p. Turskiego, jako czarodzieja Kibaczki, p. Zielińską — Ramzuncia, p. Jejdego, kapłana Ozirisa, swobodnie grającego swoją rolę nadwornego proroka pogody Cheopsa i cały wreszcie ensemble.

„Chantecler“ Rostanda, wykonany przez pp. Ordon-Sosnowską i Tarasiewicza, tańce klasyczne p. Stefanii Dąbrowskiej, monolog satyryczny p. t. „Neoslawista z nad Newy“, który wypowie p. Siemaszko, wreszcie deklamacya p. Tarasiewicza i pani Ordon-Sosnowskiej oraz śpiew pierwszego tenora opery lwowskiej p. Manna, oto ustalony program

---

Finlandya odrębność monetarną, podczas gdy korzystniejszą dla siebie taryfę cłową zdobyła ona jeszcze podczas wojny krymskiej, kiedy to w Petersburgu istniała tendencya kaptowania sobie Finlandyi ustępstwami ekonomicznemi.

Równocześnie jednak z temi ustępstwami zaczęła przejawiać się zarówno w rządzie jak w społeczeństwie rosyjskiem, tendencya unifikacyjna i wroga Finlandyi. Po raz pierwszy przejawiła się ona bardzo wyraźnie przy sposobności zatwierdzania uchwalonego przez Sejm nowego kodeksu karnego, któremu takie powagi naukowe rosyjskie jak prof. Tagancew nie wahały się zarzucać, że jest przystosowany wyłącznie do interesów finlandzkich i nie uwzględnia potrzeb rosyjskich. Z jednej tedy strony dawano Finlandczykom narodową armię, własny system monetarny i korzystniejsze taryfy cłowe, z drugiej zaś obawiano się, że kodeks karny finlandzki przyniesie szkody państwu i narodowi rosyjskiemu...

Ta opozycya przeciw kodeksowi karnemu była tylko przygrywką do wielkiej akcyi unifikacyjnej, która rozpoczęła się w drugiej połowie panowania Aleksandra III. utworzeniem specyalnej Rady pod przewodnictwem Bungego, złożonej z dygnitarzy rosyjskich, której celem było rozstrząsanie zakresu i znaczenia konstytucyi finlandzkiej. Rada ta stała się też wkrótce główną wylęgarnią wszystkich pomysłów unifikacyjnych i rusyfikacyjnych, które odtąd miały coraz bardziej trapić przysłowiowo lojalną Finlandyę, aż do chwili, kiedy carat w roku 1905, znalazłszy się znowu w bardzo trudnem położeniu, odwołał manifestem z 4 listopada 1905 r. wszystkie swoje poprzednie bezprawne do zniweczenia konstytucyi i autonomii Finlandyi zmierzające ukazy i rozporządzenia, odkładając uregulowanie spraw dotyczących w drodze ustawodawczej na czas późniejszy. W roku 1908, kiedy polowa justycya Stołypina z jednej, a wielka niedojrzałość społeczeństwa rosyjskiego z drugiej strony położyły kres różowym nadziejom na odnowienie Rosyi, a reakcya zapanowała niepodzielnie w rządzie i społeczeństwie, uznali politycy carscy, że przyszedł już czas na podjęcie przerwanej pracy około rujnowania autonomii, kultury i dobrobytu Finlandyi, i oto już od dwóch lat na Finlandyę spadają coraz silniejsze ciosy, których koroną jest manifest carski o całkowitem zniesieniu autonomii finlandzkiej, wydany w sam dzień Wielkanocy, w sposób wyraźnie obliczony na to, aby sprowokować w Finlandyi powstanie, które z jednej strony pozwoliłoby skończyć z nią na czas dłuższy, z drugiej zaś dałoby patryotom rosyjskim to upragnione przez nich zadowolenie zwycięstwa, o którem marzą oni dzisiaj tak uparcie, przyjemnie i bezskutecznie...

Całą tę technikę tradycyjną polityki rosyjskiej wobec Finlandyi przedstawił Studnicki bardzo obszernie i konsekwentnie, wykazując, że rząd carski nigdy i nic nikomu dobrowolnie nie dawał i że trwałem jego dążeniem zawsze i wszędzie była unifikacya i rusyfikacya.

Wyczerpujące dane o dzisiejszym stanie ekonomicznego i kulturalnego życia Finlandyi, zestawione w sposób przejrzysty i pouczający, uzupełniają dzieło Studnickiego, które teraz właśnie w kilka dni po opuszczeniu prasy drukarskiej stało się szczególniej aktualnem ze względu na to, że manifest unifikacyjny z dnia 27 marca stwarza punkt zwrotny w rozwoju stosunków rosyjsko-finlandzkich.

Konstanty Srokowski.

KAZIMIERZ PRZERWA-TETMAJER.

GRA FAL.

Powieść w związku z „Królem Andrzejem“.

19 (Ciąg dalszy).

Szafrański bierze róże wokół siebie i poczyna rzucać ku nim, rzucać, rzucać, rzucać. Gdzie padnie róża, goi rany, karmi, pociesza, uzdrawia, krzepi. Szafrański, rzuca, rzuca, rzuca.

Było ich tysiące, miliony, miliardy — rozrzucił wszystkie.

Została twarda, skalista ziemia, krzemienie.

Rozwiał się we mgłę Chrystus, aniołowie, ogródek, trawa zielona.

Szafrański siedzi na litej skale pośród przepaści.

A przestrzeni, we mgłach, kołysze się purpurowy, olbrzymi Lucyfer na skrzydłach, duch nad przepaściami.

Milczenie zalega świat, tylko mgły płyną kłąb za kłąbem, to słoniąc, to odsłaniając purpurowego szatana nad głębią i otchłanią.

I słychać jego głos:

Szafrański wstań!

Wówczas on, Piotr Szafrański, wstał.

— Pójdź! — woła Szatan.

Wówczas Szafrański uczynił krok po bitej skale.

I ujrzał się z nożem, którym krajał salami, naprzeciw swego Chrystusa, wzniesionym do ciosu, prosto w serce.

Wzdrygnął się.

— Psia ci mać! — pomyślał! — Co za sen! A już świtało.

Szafrański odrzucił nóż na stół, splunął i przeciągnął się.

Musiałem zasnąć z razu twardo, a potem mi się śniło — myślał.

Kości go bolały i po spędzonej na stołku nocy i po walce. Cud, że go nie zarąbali, nie przebili, nie zatłukli, nie zgnietli...

Złowroga cisza zaległa miasto.

Wtem rozległ się strzał rewolwerowy, raz, dwa, i ludzki przerażający jęk.

Szafrański nie zawahał się. Chwycił swój tryumfalny wczorajszy kij i wyszedł z domu.

O kilkanaście kroków na ulicy we krwi leżał policyant; konał. Z przechodniów nie było nikogo, tylko się tu i ówdzie okno otwarło i głowa ludzka wyjrzała.

Zaczyna się na dobre — pomyślał Szafrański i począł wracać szybko ku domowi, aby nie wpaść w kabałę. Wtem, pod bramą niemal domu, w którym mieszkał, zbliżył się do niego Włoch w robotniczej bluzie.

— Towarzyszu! — ozwał się.

Szafrański go nie znał.

— Widziałem was wczoraj, to wyście z kawiarni powiedli ludzi mścić wyrok na Bocconiego za krawca Nuowo.

— Ja!

— Evviva! I walczyliście jak lew!

W Szafrańskim obudziła się duma narodowa, a zarazem skryte przekonanie, że jednak pochodzi z rycerzy, jakichś Korabiów Szafrańskich, o których gdzieś kiedyś słyszał, czy czytał.

— Jestem Polak — rzekł z patosem.

— Evviva! Wojsko pociągami nadjechało z okolicy, z Neapolu, z Livorno, z Florencyi.

— A my?

— Będziemy stawiać barykady. Albo, albo.

— Co się działo przez noc?

— Komitety rewolucyjne radziły. Uderzymy na Kwirynał i na Watykan. Gdzie wy?

Szafrański zawahał się, myślał chwilę i rzekł:

— Na Kwirynał.

— Ja także. Więc do widzenia.

— Gdzie?

— Na Monte Pincio, szósta rano.

— Do widzenia. A kto tego tam? — zapytał Szafrański, wskazując ręką ulicę, w której zabito policyanta.

— Niewiem — któryś z nas. Ale się z miejsca sprzątnął, jak wiatr. Tego będzie więcej.

Uścisnęli sobie ręce i rozeszli się.

Szafrański spotkał w bramie odźwierną, która od czasu odwiedzin Koreckiej i wzrosłego odtąd dobrobytu u Szafrańskiego, poczęła go oprócz dawniejszej sympatyi, szanować i poważać. Spojrzała nań przerażonemi oczyma i szepnęła:

— Boże miłosierny, święty Franciszku z Assyżu! Co się to stało wczoraj na Piazza Colonna! Bitwa! Chrystusie Nazareński z Apostołami! Bitwa zupełna!

— Będzie i wojna! — rzekł głośno Szafrański, z wyniosłością i potęgą.

— Pssst! — zawołała wystraszona odźwierna. — Czy signor nie wie, że tu na dole, na prawo, pod trzecim, mieszka sam pan prokurator sądowy?!

— Manza! Mięso wołowe! — odpowiedział Szafrański i wskazawszy sobie ręką na tył, wszedł do swojej mansardy przygotowywać rynsztunek: kij i nóż od salami.

(C. d. n.)

wieczoru artystycznego, który w dniu 7 b. m. odbędzie się w sali Starego Teatru. Wielkie zainteresowanie w Krakowie wywołało zapowiedź występu p. Manna. Artysta ten w pierwszym roku swych występów we Lwowie stał się ulubieńcem publiczności; jego występy wypełniają stale salę teatru, a znawcy przepowiadają młodemu śpiewakowi wielką karyerę. Niewielka ilość pozostałych biletów jest do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego.

T. S. L. We czwartek 7 kwietnia odbędzie się doroczne walne zgromadzenie Koła T. S. L. imienia Tadeusza Kościuszki w lokalu Koła, ulica Mikołajska 3, o godzinie 7 wieczór. Porządek dzienny: 1) odczytanie protokołu; 2) sprawozdanie zarządu; 3) wybór nowego wydziału; 4) wnioski i interpelacye.

Odczyty p. Antoniego Potockiego. Dnia 11, 12, 14 i 15 kwietnia staraniem Stowarzyszenia pomocy naukowej dla Polek im. J. I. Kraszewskiego, odbędą się w gmachu uniwersyteckim odczyty p. Antoniego Potockiego pod tytułem: „Przegląd wartości literackich w Polsce z roku 1909.“ Prelegent mówić zamierza o kilkunastu wybitniejszych pracach z dziedziny powieści, krytyki, dramatu, satyry, poruszy nazwiska: Przybyszewskiego, Żeromskiego, Stan. Brzozowskiego, Adamowicza, Lemańskiego, Boya. Dochód przeznaczony na stypendya dla kształcącej się młodzieży żeńskiej.

O sądach wojennych w Królestwie rozpoczął wczoraj cykl wykładów bawiący w Krakowie adwokat warszawski p. Kułakowski, który w czasie rewolucyi był jednym z najofiarniejszych i najdzielniejszych obrońców ofiar tych sądów. Zarówno temat sam, tak dla każdego Polska i wogóle człowieka ciekawy, jak również osoba prelegenta, ściągnęły tłumy słuchaczy do sali Muzeum technicznego, w której się wykłady te odbywają. W pierwszym wykładzie, przedstawiwszy w ogólnych zarysach procedurę i naturę tych strasznych sądów, prelegent opisał kilka bronionych przez siebie spraw, roztaczając przed słuchaczami obrazy niesłychanego męstwa, hartu i poświęcenia, jakiem odznaczali się bohaterowie tych tragedyj. Taki bojowiec Kopiś czy Baron, są rzeczywiście typami cnót męskich i żołnierskich, których istnienia w naszych sferach robotniczych nie przypuszczało się nawet. Czyny ich i zachowanie na sądzie, opisane przez prelegenta nie na podstawie opowiadań rewolucyonistów, ale na podstawie aktów śledztwa i rozpraw sądowych, zasługują na to, aby wiadomość o nich dotarła do każdego Polaka, aby świeciły jako klasyczne wzory męstwa, odwagi i poświęcenia dla idei. Prelegentem jest mecenas Kułakowski doskonałym. Dzieje swoich bohaterskich klientów przedstawia spokojnie, rzeczowo i bez cienia jakiejkolwiek egzaltacyi, dzięki czemu opowiadanie zyskuje na plastyce i tem większe wywiera wrażenie. — Dziś i pojutrze odbędą się dalsze wykłady p. Kułakowskiego w sali Muzeum przemysłowego o godzinie 7 wieczorem.

Ze Stowarzyszenia nauczycielek. Walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia nauczycielek odbędzie się w niedzielę 10 kwietnia, o godzinie 4 po południu, w czytelni Stowarzyszenia, przy ul. Karmelickiej l. 36, I. p. W razie niezebrania się potrzebnej, wedle statutu liczby członków, odbędzie się walne zgromadzenie tego dnia, o godzinie pół do 6 po południu, bez względu na ilość zebranych.

Z „Sokoła“. Wspólne „Święcone“ odbędzie się jutro o godz. 8 wieczór. Udział wynosi 2 kor. dla pojedynczej osoby. Druhowie zechcą przybyć w mundurach. Bilety można nabywać w kancelaryi Sokoła lub też w handlu firmy Lankosz-Zajączek (Linia A-B).

Wyścigi konne w Krakowie odbędą się w dniach 19, 21, 23, 25 i 26 czerwca. Popisy hipiczne oraz bieg myśliwski, urządzone przez galicyjski Klub jazdy panów, odbędą się 16 maja.

Zawody w piłkę nożną. W niedzielę d. 3 bm. odbędzie się match-training między „Wisłą I“ a „Cracovią Juniores“, w poniedziałek zaś d. 4 bm. match-training między „Cracowia“ a „Spartą“. — Trainingi te odbędą się na ogrodzonem boisku na Błoniach miejskich. Bilet studencki 10 hal. Wstęp 20 hal. Członkowie obydwu klubów 10 hal.

Kometa Halley'a pojawi się w tych dniach na naszym nieboskłonie po 75 latach nieobecności. — W kwietniu będzie kometa Halley'a znajdować się w odległości 100 milionów kilometrów od słońca, a w maju oddalenie od ziemi wyniesie 20 milionów kilometrów i wtedy przy sprzyjającej pogodzie będzie go można widzieć gołem okiem.

Obywatel austryacki bez paszportu. Pewien obywatel miasta Tarnowa, mający przynależność do tej gminy i znany tam od lat 50, ale od lat 30 zamieszkały za granicą, przybył do Tarnowa, ażeby odnowić swój paszport. Starosta zażądał świadectwa przynależności do gminy, a gdy obywatel ów przedłożył je, starosta mimo to odmówił wydania już gotowego i ostemplowanego paszportu, twierdząc, że paszport może wydać tylko osobom, zamieszkałym w obrębie starostwa. Więc chyba ów obywatel musiałby się udać do konsulatu austryackiego w Warszawie, co znowu jest niemożliwe, gdyż obywatel ów nie może dostać się za kordon bez nowego paszportu i musi czekać w Tarnowie na orzeczenie władz, narażając się na dotkliwe straty materyalne. Obywatel ów na tej drodze apeluje do namiestnictwa, ażeby usunęło biurokratyczne przeszkody do wydania mu paszportu.

Kradzież ryb. Nocy dzisiejszej skradziono panu Erazmowi Broczkowskiemu na Rybakach nad Wisłą wielką skrzynię z karpiami wartości około 1000 kor. Według zeznań strażnika akcyzowego, który pełnił dziś w nocy służbę nad Wisłą w tem miejscu, pakę skradli prawdopodobnie jacyć trzej młodzi ludzie, którzy kręcili się około paki.

Z policyi krakowskiej. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Namiestnik przeniósł koncypistę policyi Stanisława Wolińskiego z Krakowa do Kocmyrzowa, poruczając mu kierownictwo tamtejszej ekspozytury policyi. Namiestnik przeniósł oficyanta policyi Władysława Lachnitta ze Szczakowej do Krakowa a kancelistę policyi Karola Strońskiego z Kocmyrzowa do Szczakowy.

Z kraju.

Nowy Sącz, 1 kwietnia. (T. S. L. Koncert. — Mieszczaństwo. — Ognisko. — Kolej a miasto.)

Wydział Koła T. S L. ustalił program uroczystości Trzeciego Maja. Atrakcyą tegorocznego obchodu będzie pierwsze wystąpienie włościańskiego teatru z Podegrodzia.

Koncert Chopinowski przyniósł dochodu 108 kor. Ponieważ komitet im. Słowackiego od przeszło pół roku nie dawał znaku życia, przeto funduszem zebranym w czasie obchodu zajęło się Koło T. S. L., przyjmując go w depozyt.

Widomym znakiem rozwoju Banku mieszczańskiego jest obecnie nowo postawiony gmach w rynku; instytucya ta opiera się na siłach wyłącznie mieszczańskich i budzi zaufanie. W ruchu wyborczym, jako zorganizowana partya opozycyjna, mieszczaństwo nie bierze obecnie udziału.

Coraz większa drożyzna zmusza do tworzenia spółek spółdzielczych. Takę spółkę utworzono przy Ognisku nauczycielskiem; zaopatruje ona swych członków w wędliny, naftę, wina; węgla dostarczyła członkom za kwotę około 2000 kor. Niektóre sfery urzędnicze mają tu podobno spółki o innym charakterze. Wśród mieszczan organizuje się prywatna spółka hurtowna towarów spożywczych dla sklepów i Kółek rolniczych na cały powiat.

Należałoby koniecznie przyspieszyć wykończenie gmachu nowego dworca kolejowego — a to z powodu zbliżającego się sezonu kąpielowego; dotychczasowy dworzec prowizoryczny, raczej szopa, jest przy codziennym ruchu niesłychanie ciasny, a wyglądem swoim nie przyczynia się zupełnie do estetycznego wyglądu miasta. — Interesowane strony uskarżają się na tamowanie ruchu w dnie targowe na rampie przy przystanku kolejowym. — Wobec znacznego spadku ulicy wstrzymywanie fur jest wprost niemożliwe; z powodu zamknięcia rampy, tworzy się formalny tabor wozów, które znowu nie mogą przepuścić dążących fiakrów od pociągu. — Stąd powstają częste scysye i awantury. Jedynem wyjściem jest wybudowanie nasypu i mostu.

Rzeszów, 1 kwietnia. (Towarzystwo zaliczkowe i kredytowe. — Rocznica urodzin Chopina. — Plaga Rzeszowa. — „Zaczarowane Koło“. — Powrót zimy).

(M). Roczne sprawozdanie Towarzystwa zaliczkowego i kredytowego, istniejącego od lat 39, wykazuje dalszy, bardzo pomyślny rozwój tego największego i najstarszego towarzystwa w Rzeszowie. Liczba członków, rekrutujących się głównie ze sfer mieszczańskich i włościańskich, doszła do pokaźnej cyfry 1601. Ogólny obrót kasowy wynosił po dzień 31 grudnia r. z. 17,854.264 koron; w stosunku do obrotu z r. 1908 zwiększył się on o kor. 3,081.203. Wedle ostatniego zestawienia majątek Towarzystwa wynosi kor. 355.951·44. Jak widać z cyfr powyższych, instytucya rozwija się bardzo pomyślnie, a to dzięki rozumnej gospodarce prezesa Rady nadzorczej dr Romana Krogulskiego oraz dyrektora kancelaryjnego, p. Edmunda Rylskiego. Najlepszym dowodem tego jest zysk, jaki dał rok ubiegły, a mianowicie kor. 24.353.

Walne zgromadzenie odbyło się przy licznym udziale członków przed dwoma tygodniami. Po przyjęciu sprawozdania oraz udzieleniu dyrekcyi absolutoryum, wywiązała się ożywiona dyskusya, tycząca się spraw Towarzystwa, poczem nastąpiły uzupełniające wybory do Rady nadzorczej, do której powołano na lat 3 pp.: Józefa Czadka, Jana Krawczkiego, Stanisława Łubieńskiego i Tomasza Szajera.

W dniu 9 b. m. odbędzie się staraniem Towarzystwa kasynowego uroczysty wieczór setnej rocznicy urodzin Chopina, na którego program złoży się: odegranie „Marsza żałobnego“, „Poloneza a-dur“ oraz „Wielkiej Fantazyi polskiej“. Zakończy sceniczne intermezzo „Preludyum Chopina“.

Prawdziwą plagą dla mieszkańców naszego miasta i przejezdnych są dorożki. Trudno doprawdy o stosowne słowa na dosadne opisanie wybryków i nadużyć tych ludzi. Pomimo ustawicznych protestów ze strony publiczności, miarodajne władze nie robią sobie wiele z tego, skoro z każdym dniem jest coraz gorzej. Następstwem zaś tego jest fakt, że wielu z tutejszych mieszkańców zrezygnowało raz na zawsze z używania tych nędznych, odrapanych, ociekających błotem wehikułów, nie chcąc narażać się na niesforne zachowanie dorożkarzy, na ich karkołomną jazdę (ponieważ zwykle są nietrzeźwi), oraz na opłacanie za te wszystkie przyjemności dwa razy tyle, ile taksa wskazuje. Nie boją się oni ani policyi, ani też innych organów władzy, czem się publicznie przechwalają; stąd też rozzuchwalenie i niegrzeczność doszła u nich do zenitu. Może tych kilka słów wywrze należyty skutek i skłoni odpowiednie władze do jakich zarządzeń.

Wystawione onegdaj w sali „Sokoła“ „Zaczarowane Koło“ (przez młodzież I gimnazyum) zdobyło sobie ogólne uznanie oraz zupełne zadowolenie licznie zebranej publiczności. Gra amatorów wypadła niespodzianie dobrze, co przedewszystkiem przypisać należy prof. Karpińskiemu, który nie szczędził trudów przy zwalczaniu przeciwności, jakie zwykły zachodzić przy wystawianiu podobnych sztuk na prowincyi, aby tylko całość wywołała należyte wrażenie i ażeby młodociani amatorzy odpowiedzieli intencyom autora, co też w istocie rzeczy osiągnięto.

W bieżącym tygodniu pada tu codziennie dość obfity śnieg, pokrywając ziemię grubym całunem. Okoliczne wzgórza przybrały też białą barwę, miasto spodziewanej i oczekiwanej szaty zielonych runi. Temperatura oziębiła się znacznie, spadając poniżej zera.

Zajście na resurekcyi w Czortkowie. Czytamy w „Gazecie Lwowskiej“: Uzupełniając notatkę z 30 z m. o zajściu w Czortkowie, przy którem oficer 2 p. dragonów znieważył duchownego podczas obchodu resurekcyjnego, możemy zaznaczyć na podstawie dochodzeń, że zajście to nastąpiło przed kościołem w czasie, gdy celebrans wraz z Sanctissimum już wszedł do wnętrza kościoła. Jeden z duchownych, chcąc z powodu tłoku dostać się do kościoła boczną furtą, a nie wiedząc, że celebrans znajduje się już w kościele, wezwał obecnych do zdjęcia kapeluszy, a jednego ze stojących obok, potrącił brewiarzem w głowę. To było początkiem wspomnianego zajścia.

Korespondent „Wieku Nowego“ przedstawia zajścia w innem nieco świetle, niż dotychczasowe doniesienia dzienników lwowskich. Pisze on: Wyjątkowo w tym roku procesya w czasie resurekcyi nie obchodziła kościoła, lecz całe śródmieście. Już w czasie powrotu, gdy ksiądz, błogosławiąc lud, zatrzymał się na progu kościoła, przystąpił, znany w tutejszych kołach ks. Mannes, do dwóch stojących o kilkanaście kroków od kościoła na ulicy, z nakrytemi głowami, przebranych po cywilnemu oficerów kawaleryi z żądaniem, aby zdjęli czapki, lub usunęli się. Zaczepiony w ten sposób niespodzianie podporucznik Köppel, nie rozumiejąc po polsku, nachylił się do księdza ze słowem: „Was?“ Na to ksiądz, chcąc zrzucić mu czapkę, uderzył go w głowę. Zaskoczony oficer, zapominając widocznie, gdzie jest, podniósł rękę i dwa razy uderzył silnie księdza w głowę i twarz, tak, że ten zachwiał się. Działo się to na oku kilku tysięcy ludzi. Olbrzymi tłum ludzi runął w tej chwili na oficerów. Powstał tumult nie do opisania. Laski i pięści zawirowały w powietrzu, spadając wśród piekielnej wrzawy na głowy oficerów. Główny winowajca, podp. Köppel, uszedł szczęśliwie do sklepu Banacha, który przed oblegającym to tłumem ukrył go w drewutni, gdzie parę godzin miał przesiedzieć.

Całe oburzenie zwróciło się teraz przeciw jego towarzyszowi, hr. Paarowi. Dziesiątki rąk chwyciło go, a chrapliwe słowa: „Rozszarpać go“, wydzierające się z roznamiętnionych gardzieli, zmieniły się w jeden potężny krzyk. Nie pomogło rozpaczliwe wołanie: „Hilfe, ich bin ein Offizier“. Dopiero usilnym staraniom kilku osób, udało się wydrzeć go niechybnej śmierci, lecz nie udało się uchronić go od razów wzburzonego tłumu. Tak odprowadzono go do urzędu gminnego, który w jednej chwili obległy nieprzejrzane masy ludu, żądającego wydania go. Skonsygnowano w tej chwili żandarmeryę, pogotowie wojskowe piechoty i konnicy i dopiero przy ich pomocy udało się odeprzeć tłum i otoczyć cały dom. Następnie opróżniono ulice, rozciągając wzdłuż nich łańcuch wojska. Równocześnie zjawił się w urzędzie gminnym starosta w uniformie, burmistrz i cała starszyzna wojskowa. Podpor. Paar oddał staroście swój browning, którego użyć nie mógł, czy nie chciał, a zapytany, gdzie chce składać protokół, przed władzami wojskowemi, czy cywilnemi, odpowiedział, że przed cywilnemi, nie chce bowiem, aby powiedziano, że wojsko całą tę aferę zatuszowało. Powołano w tej chwili wielu świadków, których zeznania nie wiele się różnią od zeznań hr. Paara, ta jedna tylko zachodzi różnica, że hr. Paar twierdzi, iż procesya już weszła do kościoła, świadkowie zaś twierdzą, że jeszcze nie.

Po 33 latach. Z Przemyśla donoszą: Przed 33 laty został oskarżony niejaki p. P. przez przemyski sąd o zbrodnię oszustwa, popełnioną w ten sposób, iż z pieniędzy swego pryncypała zatrzymał dla siebie 70 złr. Pozostawiony na wolnej stopie ulotnił się i do rozprawy nie stanął — rozpisano onego czasu listy gończe i jeden z nich pokutował w dyrekcyi policyi lwowskiej, która zamierzając z nim zrobić porządek, odniosła się do przemyskiej prokuratoryi z zapytaniem, czy list ten ma jeszcze moc prawną, albowiem ten, przeciw któremu opiewa, zdaje się, że obecnie jest w Wiedniu i jako wielki dygnitarz finansowy zażywa miru w kołach finansowych. Prokuratorya przemyska zarządziła aresztowanie p. Pr. i w sprawie tej zjechał do tutejszego sądu jeden z adwokatów wiedeńskich, aby sprawę załatwić ugodowo, tem bardziej, iż ani poszkodowanych już niema, ani też ich spadkobierców. Adwokat złożył około 2.000 kor. na pokrycie ewentualnych roszczeń, prokuratorya jednak przemyska obstaje przy akcie oskarżenia i zdaje się przyjdzie do rozprawy.

Okradzenie urzędu podatkowego w Kosowie. W uzupełnieniu wczorajszego naszego doniesienia piszą z Kosowa: Włamywacze rozbili kasę urzędu podatkowego i zabrali 37.000 K. gotówką. Uciekli prawdopodobnie na Bukowinę. Wdrożone dochodzenia pozostały dotąd bezowocne.

Ze świata.

Polscy artyści w Wiedniu. Piszą nam z Wiednia:

Znakomita pianistka Wanda Landowska urządziła w sali „Musikvereinu“ koncert, na którym zdobyła sobie nietylko rzęsiste i zasłużone oklaski, ale i wdzięczność publiczności. Pani Landowska jest mistrzynią gry na klawesynie i posiada jako taka już sławę europejską. Utwory Rameaua, Daquina, Scarlattiego i Bacha odegrane na „Cembalo“ wywołały u zapełniającej salę po brzegi publiczności zachwyt, który jeszcze się spotęgował, gdy artystka następnie usiadła przy fortepianie i zagrała kilka utworów Mozarta, Haydna i nowszych mistrzów. Oklaskom i wywoływaniom nie było końca. Artystkę obrzucano kwiatami, poczem odegrała ponad program prześliczne „Ave Maria“ i kilka mniejszych utworów.

Cesarz zwiedzając wystawę w „Künstlerhausie“ zatrzymał się koło biustu zmarłego prezesa Koła polskiego śp. Apolinarego Jaworskiego i zwracając się do rzeźbiarza Lewandowskiego, którego już znał osobiście z poprzednich wystaw, wyraził mu uznanie z powodu nadzwyczajnego podobieństwa i artystycznego wykonania rzeźby. P. Lewandowski dziękując za uznanie, poinformował monarchę, że biust ten wykonał na zamówienie ministerstwa spraw wewnętrznych i że po zamknięciu wystawy biust ustawiony będzie w wielkiej hali marmurowej parlamentu.

Cesarz zauważył, że nie jest to pierwszy pomnik polskiego polityka w parlamencie.

P. Lewandowski objaśnił, że oprócz biustu Smolki ustawiono w parlamencie także biust Grocholskiego, który także on wykonał.

„Tak, tak, przypominam sobie — odrzekł cesarz i pożegnał artystę wyrażając mu ponownie uznanie za jego prace. Sz.

Wiedeń w śniegu. W poniedziałek i wtorek bieżącego tygodnia nad całą Europą środkową panowała olbrzymia śnieżyca, która spowodowała znaczne szkody i w bardzo wielu miejscach w zupełności ubezwładniła ruch. Śnieżyce o tej porze są groźniejsze o tyle, że z reguły następuje szybkie tajanie śniegu, które wywołuje powodzie. W Wiedniu przez wtorek i środę padał obfity śnieg, ale już wieczorem w środę rozszalała się bardzo silna burza, jakiej oddawna nie zapisały kroniki miejscowe. Burza pędziła przed sobą tumany śniegu z taką siłą, że przechodniom dech zapierało. Wozy ciężarowe, a nawet lekkie fiakry, stawały w śniegu, a wkrótce ten ten sam los spotkał wagony tramwaju elektrycznego. Automobile najdłużej pełniły służbę, przeciskając się przez wały śniegu. Na kolejach nastąpiły również przerwy w ruchu. Zwrotnice automatyczne domówiły służby i na stacyach baczono już tylko, ażeby puszczać o ile możności w ruch pociągi osobowe na dalekie przestrzenie.

W czwartek rano nastąpiło nagłe tajanie, ale temperatura, która w południe wynosiła 6 stopni powyżej zera, spadła ku wieczorowi na 1 stopień. Ulice pokryły się morzem rzadkiego błota, którego dla braku rąk roboczych nie było można na czas usunąć. Wały usuniętego śniegu tworzyły dla ruchu przykrą przeszkodę, zabierając znaczną przestrzeń ulic. Niezwykłe zjawisko spostrzeżono na wszystkich publicznych zegarach, których tarcze są odsłonięte. Wskazówki przestały się poruszać, gdyż zamarzły. Śnieżyca posuwała się od północy ku południowi i runęła na Wiedeń, przeleciawszy nad Czechami. Dalej posunęła się burza nad Adryatyk. W Wenecyi ustał ruch gondol na kanałach, a koło Muggia „bora“ przewróciła pociąg osobowy, przyczem kilka osób zginęło. Podczas burzy w Wiedniu zginął robotnik Neczas, który spadł z dachu, gdzie naprawiał uszkodzenia, spowodowane przez burzę. W dole, w którym składano nawóz, znalazł śmierć przez uduszenie parobek stajenny, który wpadł tam, jak się zdaje, skutkiem poźlizgnięcia się. Prócz tego wydarzył się szereg mniej lub więcej ciężkich uszkodzeń cielesnych.

Nad Tryestem szalała burza, której szybkość dochodziła chwilami do 96 kilometrów na godzinę. Nawet ruch parowców ustał w zupełności. Podobne wiadomości nadeszły z Rjeki.

Wczoraj w południe temperatura w Wiedniu podniosła się do 12 stopni ponad zero, a powietrze było zupełnie spokojne. Burza posunęła się ku południowi, szalejąc nad Wenecyą, Turynem i Medyolanem. Przełęcze w Alpach, zasypane śniegiem, są zupełnie dla turystów niedostępne.

Technika chorwacka w Zagrzebiu. Profesor czeskiej techniki w Bernie, radca rządowy Ursiny, który dawniej był inżynierem w Zagrzebiu, został powołany przez bana Chorwacyi do Zagrzebia na konferencyę, celem urządzenia w Zagrzebiu techniki chorwackiej. Technika ta ma być otwarta w najbliższym roku szkolnym przez użycie funduszu 200.000 koron, ofiarowanych na ten cel przez dra Zerjawica. Profesor Ursiny przeprowadzi wszystkie kroki dla otwarcia tej techniki.

Ofiary katastrofy. Podczas katastrofy kolejowej pod Mühlheim nad Renem, odnieśli ciężkie rany następujący żołnierze Polacy: Budziński, Balonik, Budnik, Dereżeński, Dończyk, Grześkowiak, Kozak, Krakowiak, Kurek, Mrozek, Mikolibek, Peblański, Przyłuski, Szynkowiak, Szpakowski, Wawrzyniak, Woyczak i Zdralstyk. O ile dotychczas stwierdzono, zabitych jest osób 20 (samych żołnierzy), ciężko rannych 52, a blisko 60 lekko rannych. Zawinił kierownik pociągu luksusowego, więc go uwięziono na rozkaz ministra robót publicznych, który osobiście badał cały personal kolejowy. Kierownik pociągu nie zauważył sygnału i wjechał na dworzec, chociaż nie wolno mu było tego czynić.

Fotografie w barwach naturalnych. Jak donosi profesor Luther, powaga na polu naukowej fotografii, w dwóch rozprawach, zamieszczonych w czasopiśmie „Photographische Rundschau“, powiodło się słuchaczowi uniwersytetu w Strasburgu, pochodzącemu z Rosyi, a noszącemu nazwisko Borys Loundine wynaleźć sposób fotografowania w barwach naturalnych. Fotografie Loundine'a mają odznaczać się niebywałem wykończeniem i potrzebują tylko pewnych poprawek technicznych, nad któremi pracuje obecnie wynalazca. Zdjęcia te są bezpośrednio w przeciwieństwie do pośrednich zdjęć Lumiére'ow w Paryżu, a sposób fotografowania bardzo jest prosty. Wynalazek Loundine'a spowoduje, zdaniem znawców, przewrot w fotografowaniu.

Cyganiewicz w Ameryce. Walka Cyganiewicza z Gotchem o mistrzowstwo świata odbędzie się 30 maja w Chicago. Terenem tych zapasów, będzie jeden z największych parków footballowych, gdzie może się pomieścić 50.000 widzów.

Dzisiejszy numer „Nowej Reformy“ zawiera dziesięć stronic. Na piątej — zamieszczamy nowelę Józefa Echegeraya, p. t. „Życie i śmierć“.

Dar Grunwaldzki. Do administracyi „Nowej Reformy“ nadesłali: Passendorferowa Bronisława 4 K., Tadeusz Ordyński 10 K., Zofia Hanicka 10 K., M. Szmytowa 2 K.

Do Zarządu głównego T. S. L. w Krakowie nadesłano następujące zobowiązania na Dar Grunwaldzki: Prof. Teofil Witold Staniszkis w Czernichowie deklaruje kor. 120; w Kole T. S. L. w Rzeszowie złożył dr Roman Krogulski kor. 150, którą to kwotę do rąk jego złożył p. Ludwik Holzer, budowniczy w Rzeszowie, tytułem grzywny złożonej przy rozprawie sądowej w dniu 24 marca br.; p. Franciszek Poleski z Warszawy przesłał 10 K.; p. prof. dr W. Sieradzki we Lwowie przesyła kor. 2390, złożone na dar Grunwaldzki tytułem rat lub jednorazowo przez członków wydziału lekarskiego Uniwersytetu lwowskiego pp.: R. D., prof. dr Kadyi kor. 200, jednorazowo; prof. dr A. Gluziński, prof. dr P. Prus, prof. dr A. Mars, prof. dr. W. Łukasiewicz, prof. dr E. Machek, prof. dr H. Halban po kor. 250, jako 1/4 część subskrybowanej kwoty. Prof dr W. Szymonowicz, L. Popielski, F. Kośmiński, A. Sołowij, M. Herman, A. Bednarski, J. Marischler, po kor. 50 jako 1/4 część subskrybowanej kwoty. Prof. dr S. Bądzyński kor. 40 jako 1/5 część subskrybowanej sumy. Profesorowie dr W. Sieradzki i dr R. Rencki po kor. 125 jako 1/4 część subskrybowanej sumy.

Nędza. Polecamy ofiarności publicznej Teklę Czaplinę, wdowę, mającą chore dziecko. Adres: Zwierzyniec Nr 101.

Mianowania. „Gazeta Lwowska“ donosi: Ministerstwo handlu nadało st. kontrolorowi poczt Antoniemu Bezdekowi ze Lwowa posadę zarządcy poczt w Stryju.

Składk. Na pomnik Juliusza Słowackiego złożył N. N. 1 K 2 h.

Z kalendarza. W sobotę 2 kwietnia: Franciszka z Paul. Teodozyi m.; w niedzielę 3 kwietnia: Ryszarda; w poniedziałek 4 kwietnia: Zwiastowanie N. P. M. Izydora.

Wschód słońca dnia 3 kwietnia o godzinie 5 m. 14. zachód o godz. 6 m. 12; długość dnia godz. 12 m. 58.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 1 kwietnia termometr doszedł od — 3·4 do + 6·0 C.; barometr szedł w górę.

Dnia 2 kwietnia o godz. 7 rano stan barometru 752·9 mm., termometru — 2·40 C.; wiatr wschodni.

Repertuar Teatru miejskiego w Krakowie.

W sobotę: „Srebrne szczyty“.
W niedzielę po południu: „Grube ryby“; — wieczór: „Zaczarowane koło“.
W poniedziałek po południu: „Kościuszko pod Racławicami“; wieczór: „Dzieje Orestesa“.
We wtorek: „Srebrne szczyty“.
We środę: „Pan Geldhab“.
We czwartek: „Wielki Fryderyk“.
W piątek: „Srebrne szczyty“.
W sobotę: „Koncert“, komedya Bahra“.
W niedzielę po południu: „Kopciuszek“; — wieczór: „Koncert“.

Repertuar teatru ludowego.

W sobotę: „Koziołki“.
W niedzielę po południu: „Nasi fikalscy“; wieczór: „Czarodziej z nad Nilu“.
W poniedziałek po południu: „Kościuszko pod Racławicami; wieczór: „Koziołki“.
We wtorek: „Lalka“.
We środę: „Koziołki“.
We czwartek: „Czarodziej z nad Nilu“.

Dział ekonomiczny.

Konsumcya alkoholu w Niemczech. Jak oblicza urzędowe pismo „Reichsarbeitsblatt“, konsumcya wina, piwa i wódki w Niemczech przedstawia się w następujących cyfrach: Na wino wydano w ciągu roku 372·5 miliona marek, na piwo 2 miliardy i 240 milionów marek, a na wódkę 246 milionów. Ogółem wynosi roczny wydatek na alkoholiczne napoje w Niemczech prawie 3 miliardy marek, a więc przeszło 4 razy tyle, co wydatek na zabezpieczenie robotników, a pięć razy tyle co wydatki na szkolnictwo ludowe. Dopiero w świetle tych cyfr widać, ile mogłaby ludność oszczędzić, gdyby się wstrzymała od używania trunków.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 1 kwietnia. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 523, cieląt 510, owiec i kóz 2, nierogacizny 272; razem 1107 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 74·— do 84·—, woły 64·— do 86·—, krowy od 66·— do 74·—, jałownik od —·— do —·—, cielęta od —·— do —·—, nierogaciznę tuczną od 0—·— do 0—·—; bitej wagi: nierogaciznę od 168·— do 184·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 120·— do 270·—, woły z paszy od 220·— do 550·—, krowy od 100·— do 350·—, jałówki od 60 — do 180·—, cielęta od 20·— do 64·—, owce i kozy od 18·— do —·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 772 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 285, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 50, na eksport za granicę kraju nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Ceny ziemiopłodów. Kraków, 1 kwietnia. Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała —·— do —.—, czerwona i żółta 26·40 do 27·20, węgierska —·— do —·—; żyto krajowe 17·50 do 20·—, węgierskie —·— do —·—; jęczmień na krupy 15·— do 15·40, browarny —·— do —·—; na paszę 14·40 do 14·80; owies z opłatą akcyzową —·— do —·—; owies na paszę z opłatą akcyzową 16·10 do 17·10; proso od —·— do —·—; jagły —·— do —·—; tatarka 16·60 do 17·20; kukurydza 16·10 do 18·30; groch 22·— do 35·—; fasola 25·50 do 48·—; wyka 15·60 do 16·50; rzepak zimowy 29·— do 32·—; koniczyna nasienna czerwona 120·— do 150·— biała 120·— do 180·—; tymotka 50·— do 56·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica 21·— do 30·—; słoma 5·60 do 6·40; siano 8·— do 9·20; koniczyna pastewna 8·60 do 10·80; ziemniaki 4·40 do 5·20; jaja za kopę 3·20 do 3·60; masło za 1 kg 3·— do 3·20; ser za 1 kg —·80 do —·86; mleko zbierane za 1 litr —·10 do —·12, mleko niezbierane —·16 do —·20; spirytus na 95° za 1 hl. —·— do 210; okowita na 75° Tralesa —·— do 170·—.

Kronika lwowska.

Lwów, 2 kwietnia.

Z teatru miejskiego. Ze Lwowa pisze nasz sprawozdawca teatralny:

Pani Anna Gostyńska pracowała we Lwowie na scenie hr. Skarbka i później na scenie miejskiej nieprzerwanie przez lat trzydzieści. W celu uczczenia jej zasług, położonych dla sztuki dramatycznej, urządziła dyrekcya teatru dnia 1 kwietnia uroczyste przedstawienie. I godna jest hołdu i czci, cicha, skromna, lecz wytrwała pracownica. Bez niej nie obeszła się żadna prawie ważniejsza sztuka przez cały szereg lat, bez niej nie można sobie wyobrazić sceny lwowskiej. Zżyła się jubilatka z tą sceną i z publicznością, stała się ulubienicą Lwowa, na prawdę ukochaną i cenioną. Nie było nigdy wypadku, aby ją zganił choćby najsurowszy krytyk, bo też nie zasłużyła na to nigdy. Pani Gostyńska posiada wielki talent i odznacza się szczerem umiłowaniem sztuki.

Artystka urodziła się w roku 1854 w Warszawie. W roku 1873 debiutowała na scenie teatrzyku letniego „Pod lipami“ w Warszawie, w roli Klementyny z „Błażka opętanego“ Anczyca, potem wyjechała z trupą Modzelewskiego na prowincyę, gdzie występowała przez lat kilka pod dyrekcyą Stopińskiego i Krzyżanowskiego. Od r. 1880 przeszła na scenę lwowską, prowadzoną przez Jana Dobrzańskiego. Od tego czasu nie opuszczała p. Gostyńska sceny lwowskiej ani razu.

Najulubieńsze role przez nią kreowane są: „Pani Jowialska“, Matka w „Balladynie“, Piastunka w „Ijoli“, Matka w „Uryelu Akoście“, Aniela w „Damach i huzarach“, Generałowa w „Pannie mężatce“, „Pani Dulska“, Baba w „Godach życia“, Baba w „Hanusi“ i w. i.

Zasłużonej jubilatce towarzyszą serdeczne życzenia, aby pracowała dla dobra sztuki przez długie a długie lata w czerstwem zdrowiu i w pełni sił i zapału.

Wczoraj odbyło się w teatrze miejskim przedstawienie na cześć jubilatki.

Na scenie zebrał się cały personal teatru i delegacye z wieńcami i kwiatami. Do jubilatki przemawiał dyrektor Heller, sławiąc jej zasługi dla sceny polskiej we Lwowie. Następnie złożył jej hołd imieniem autorów polskich dyr. Gawalewicz. Imieniem artystów i artystek składał życzenia p. Walewski. Wreszcie dr Krzyżanowski przemówił im. Koła liter. artystycznego, którego Wydział mianował jubilatkę członkiem honorowym, a Koło dramatyczne postanowiło uczcić jej talent rozpisaniem konkursu dramatycznego.

Po przemówieniu p. Nowickiej im. T. S. L. złożyli wieniec u stóp jubilatki uczestnicy powstania styczniowego. Był to epizod ogromnie wzruszający.

Wypełniony doszczętnie teatr brzmiał od oklasków publiczności, która złożyła hołd wielkiej artystce przez powstanie. Cała niemal scena była zasypana kwiatami i wieńcami. Wzruszona do łez artystka dziękowała za ten dowód serdecznego uznania. Cała uroczystość miała charakter bardzo podniosły i szczery.

Teatr lwowski jedzie do Wiednia, jakby mu u siebie za ciasno było. Właściwie jadą tylko celniejsi artyści z doborowym repertoarem na scenę „Bürgerteatru“. Operetka na sezon letni uraczy Kraków kilkoma wybitnemi nowościami, a dramat będzie „odpoczywać“ w Krynicy do września. — Lwów będzie miał tylko „Colosseum“ i „Casino de Paris“, o które pewne pisemka brukowe toczą zawziętą walkę. Walka ta toczy się nawet na murach miasta, w postaci sążnistych afiszów. *as.*

Uwięzienie handlarza żywym towarem. Do więzienia śledczego sądu krajowego karnego we Lwowie odstawiono Hersza Schrödera, który wywiózł ze Lwowa do Borysławia Lolę S., córkę malarza pokojowego, rzekomo celem umieszczenia jej jako kasyerki w jednej z tamtejszych kawiarń, umieścił ją jednak w domu nierządu, pobrawszy za to od właścicielki tej nory rozpusty 100 koron.— W toku dochodzeń wyszło również na jaw, że wywiózł on także własną żonę do Kairu, gdzie sprzedał ją również jednemu z tamtejszych właścicieli lupanarów.

Wincentego Bielskiego, skazanego po znanym procesie o hypotekę na cudzą kamienicę, na 2 i pół roku więzienia, przewieziono na jego prośbę do zakładu karnego w Stanisławowie. Więzienie to posiada rozległe ogrody, gdzie Bielski będzie mógł pracować w swoim ulubionym fachu.

Akta śledcze w sprawie szpiegostwa dezertera rosyjskiego Iwana Nowosilcowa, wysłane przez sąd lwowski do ministerstwa sprawiedliwości, nadeszły do Lwowa. Akt oskarżenia został już Nowosilcowowi doręczony.

Repertoar teatru lwowskiego.

W niedzielę po południu: „Mąż z grzeczności“; wieczór: „Krysia leśniczanka“.
W poniedziałek po południu: „Kościuszko pod Racławicami“: wieczór: „Halka“.
We wtorek: „Krysia leśniczanka“
We środę: „Ciotunia“ i „Z dobrego serca“.
We czwartek po południu: „Horsztyński“; wieczór: „Baron Trenck“.

JÓZEF ECHEGARAY.

Życie i śmierć.

Mój ognisty, kary konik nie miał już więcej sił i paść mógł lada chwila. Ja zaś czułem się strasznie zmordowany i dokoła szukałem miejsca, gdziebym znaleźć mógł jakieś schronienie, czułem bowiem, że w tej chwili odpoczynek jest dla mnie koniecznością.

Wtem odzywa się żołnierz ordynansowy:

— Panie kapitanie, tutaj znajduje się dom, w którym zatrzymać się trzeba.

Skręcamy na lewo i drogą żwirem posypaną, pędzimy szybko. Noc była gwiaździsta, gorąca. Nareszcie staję blisko domku białego, jak cudowne cacko ukrytego wśród zieleni.

Zeskoczyłem z konia i stanąłem u wrót małego pałacyku. Okiennice i drzwi wszędzie zamknięte, dokoła panuje złowróżbna cisza. Z rozmysłu zaczynam brzękać szablą, uderzam głośno ostrogą — a jednak nikt się nie pokazuje.

— Według ordynansu zatrzymać się tutaj muszę — wołam głośno, stukając we drzwi.

Nie otrzymawszy żadnej odpowiedzi, spieszę szybko po schodach do mieszkania. Nagle przystanąłem, usłyszawszy głośny jęk kobiecy — wstrząsnąłem się cały. Wtem otwarły się drzwi bez najmniejszego szmeru, i ukazał się człowiek młody, o włosach czarnych i ognistem oku.

— Przepraszam pana — mówił do mnie po cichu — ale żadną miarą przyjąć pana u siebie nie mogę. Konająca już prawie..

— Jestem komendat Lorenzo, który według otrzymanego raportu wojennego zatrzymać się w tem miejscu musi, jutro zrana opuszczam te strony. Konającej osobie nic złego nie zrobię.

Hiszpan poznał z tonu mojego głosu, iż dłużej stawiać oporu nie może i — wnet ustąpił.

Niebawem odemknęły się drugie drzwi, i w nich — prawie bezszelestnie — ukazał się inny człowiek, przyglądający się mnie dziwnym wzrokiem. Po upływie kilku minut, podchodzi ku mnie i rzecze:

— Jestem lekarzem tego domu... od trzech dni nie opuszczam chorej tu pani, walczącej ze śmiercią. Od trzech dni majaczy nieustannie w gorączce. Proszę, niech pan tam wejdzie do chorej, pan uratować ją zdoła.

Byłem przerażony temi słowami, i ani słowa z siebie wydobyć nie mogłem. Jeszcze większe przerażenie wywołały te słowa na młodym Hiszpanie.

— Doktorze. Co też pan opowiadasz?! — zawołał.

Lekarz wziął go na stronę i na ucho szepnął mu słów kilka, i obaj prowadzą mię pod rękę do chorej.

— W imię miłosierdzia — zwraca się do mnie doktór — niech pan nie odmawia naszej prośbie. Niech pan uratuje życie ludzkie.

Wchodzimy do komnaty, pełnej królewskiego przepychu; leżą ciężkie dywany, to znów miękkie portyery, a cały pokój zapełniony wspaniałem kwieciem. W pierwszej chwili doznałem wrażenia, że to sen jakiś — od pięciu dni nie spałem wcale!

Party niewidzialną siłą, zbliżam się do szerokiego łoża, na którem spoczywa młoda kobieta. W pierwszej zaraz chwili uderzony zostałem niezwykłą pięknością jej oczu. Włos jej był rozwiany, prawie przykrywał całą poduszkę. Nie mogłem oczu oderwać od tej olśniewającej piękności. Im dłużej się przypatrywałem tej przecudownej twarzy, tem dziwniejsze ogarniało mnie uczucie: oto, zdało mi się, znam tę twarz, te rysy, widziałem gdzieś, lecz kiedy i gdzie — tego przypomnieć sobie nie zdołałem.

A chora utopiwszy swoje źrenice we mnie, zawołała:

— Przyszedłeś więc, wróciłeś do mnie, ukochany ty mój! Tak długo czekać na ciebie musiałam!

Czyżby to była — ona? Szukam w pamięci... A przecież tamtą tak krótko znałem, i to dwa lata już minęły. A może to narzeczona mojego brata, on mi wspominał coś o tem... Sięgam pamięcią w niedaleką przeszłość i — nic wydobyć nie mogę.

Chora z uśmiechem spoglądała na twarz moją, z widocznem upodobaniem dotyka mojego uniformu i do ręki swej bierze mój pałasz.

Doktór przynosi mi na tacy rozmaite napoje i przekąski, ja jednak w dziwnem znajdując się położeniu, niczego tknąć nie mogę. Jakkolwiek głód i zmęczenie dokuczają mi w silnym stopniu, to jednakże siedzę nieruchomo na krześle, owładnięty jakąś tajemniczą mocą.

Nagle chora podniosła się, przysuwa się ku mnie, i, opierając swoją uroczą główkę na mojem ramieniu, mówi w jakimś zachwycie:

— Ukochany, pamiętasz ową noc czarodziejską? Pamiętasz jak nas księżyc owinął w swe srebrzyste promienie? Idź, otwórz okno!

Wykonałem wszystko, o co mię prosiła chora. Była nadzwyczajna noc. Gwiazdy jaśniały wspaniałym przepychem, a srebrny sierp księżyca rzucał błękitną poświatę na wzgórza. Fale światła wznosiły się i opadały, a wśród nich wirowały rozkochane, zaklęte w czar, słowa młodej kobiety.

— Pamiętasz, jak głowy nasze pokryte zostały cudnem kwieciem? Jedyny, ty mój, nad wszystko ukochany!

Główka jej opadła i wnet zasnęła błogim, pokrzepiającym ją snem.

I ja również usnąłem szybko.

Nad ranem obudził mię lekarz.

— Uratowałeś pan życie! — oświadczył mi uroczystym głosem. — I minęło szczęśliwie przesilenie. Chora nasza zdrowie i życie odzyska wkrótce! Spojrzałem na zegarek. Czas mi było udać się w drogę.

— Chcę się pożegnać z gospodarzem domu — rzekłem do lekarza.

Szukaliśmy go wszędzie, i w końcu znaleźliśmy go leżącego bezwładnie w fotelu, w tym samym pokoju, w którym spoczywała jego chora żona.

Nikt z nas dotychczas nie widział gó wcale, bo obaj byliśmy pochłonięci chorą.

Lekarz dotknął się zlekka ramienia śpiącego. Młody Hiszpan wyglądał dziś zupełnie inaczej: wczoraj miał włos hebanowo-czarny, dzisiaj zaś — już osiwiały, wczoraj jeszcze oczy jego rzucały płomienie zapału i nadziei, dzisiaj — obłęd z nich wyzierał.

Tak więc jednej istocie przywróciłem życie, drugiej zaś wydarłem.

Spuściwszy głowę na piersi, spoglądałem bezradnem okiem na doktora

— Czego odemnie chciałeś? — zdawały się pytać oczy moje.

Wyszedłem z tego domu złamany na ciele i na duszy.

Głosy publiczne.

Filia c. k. uprzyw. Akcyjnego Towarzystwa kantorów wymiany „Mercur" otwartą została dzisiaj w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej l. 28 oraz Marka 18. Dyrekcyę krakowskiej filii objął p. Zygmunt Holzer, radca Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, oraz szef i współwłaściciel znanej firmy bankowej A. Holzer w Krakowie. Prokurzystą jest p. dr Maksymilian Drochocki, dotychczasowy dyrektor spółki fakturowej przy filii Banku krajowego we Lwowie.

C. k. uprzyw. Akc. Towarzystwo kantorów wymiany „Mercur", istniejące od kilkudziesięciu lat w Wiedniu, ma 30 filij w różnych wielkich miastach monarchii i na życie gospodarcze państwa wywiera znaczny wpływ. Rozporządza kapitałem akcyjnym w wysokości 20 milionów koron; fundusze rezerwowe umiejętną gospodarką doprowadzono do wysokości 8 milionów koron, co stanowi 40 proc. akcyjnego kapitału. Jak w sferach finansowych wiadomo, kapitał akcyjny Towarzystwa będzie podniesiony na najbliższem walnem zgromadzeniu o dalszą kwotę 10 milionów, wyniesie więc razem 30 milionów, a ze zwiększonemi rezerwami dojdzie do 43 milionów koron.

Filia krakowska również jak instytucya centralna w Wiedniu, załatwiać będzie wszelkie w zakres bankowy wchodzące czynności, jak: pożyczki wekslowe, przyjmowanie wkładek oszczędności na 4 proc., wkładek na rachunek bieżący, zakupno i sprzedaż wszelkich papierów wartościowych, sprzedaż i kupno losów i monet, walut i dewiz, ubezpieczenia losów i efektów od strat kursowych. Filia będzie także udzielać pożyczek na przedsiębiorstwa przemysłowe.

Towarzystwo zajmuje się również wraz ze wszystkiemi swojemi filiami sprzedażą losów na spłaty miesięczne. Dotychczas publiczność mniej zamożna, nie mająca gotówki na kupno losu, korzystała z dogodnego nabywania losów u prywatnych bankierów w innych prowincyach monarchii, zdana na ich dowolne obliczenie. Obecnie zakupno losów na spłaty może załatwić na miejscu w kantorze instytucyi, pod bardzo korzystnemi warunkami, gdzie również otrzymuje ustnie w języku ojczystym wszystkie potrzebne informacye, po które dotąd musiała się zwracać pisemnie. — Również uiszczanie spłat jest bardzo udogodnione, gdyż uskutecznione być może na miejscu.

Wczoraj wszedł urzędownie w życie Wielki Kraków. — Interesa gospodarcze zwiększonego miasta i jego mieszkańców potrzebują też odpowiednich instytucyj finansowych; — filia c. k. uprzyw. akc. Towarzystwa kantorów wymiany „Merkur", otwarta wczoraj, odda rozszerzonemu miastu niezawodnie znaczne i dodatnie usługi, tak, jak oddaje je monarchii i kilkudziesięciu innym miastom. Tyloletnia znakomita działalność instytucyi jest najlepszą rękojmią jej przyszłej działalności w naszem mieście.

Dodać należy, że lokal filii urządzony jest bardzo ładnie, a wszystkich robót dokonały wyłącznie miejscowe siły. 2514 1

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **Slovansky Prehled** w zeszycie za marzec przenosi interesujące studyum poety Fr. Kwapila p. t. „Z nove poesie polske" w którem rozpatruje twórczość poetycką Leopolda Staffa i podaje w czeskim przekładzie cykl jego poezyj.

W tymże zeszycie (który uległ konfiskacie w pierwszem wydaniu) mieszczą się następujące artykuły: Jaromir Borecki: „Z najnowejsi poesie slovinske", Oton Zupančič, dalej Tad. St. Grabowskiego: Stefan Żeromski. K. Boczkowski: „Ukrainska Otazka". Dr Albert Pražak: Svetozar Hurban Vajansky. I. A. Vladslavler: Ruska literatura za r. 1909 itp. W rubryce „Slovane severowschodní" felietonista omawia przeważnie sprawy czesko-polskie.

— **Nowe książki:**

A. Kallas: On i oni wszyscy. Powieść. Warszawa 1910. E. Wende.

Wincenty Kosiakiewicz: Jej chłopcy. Powieść. 2 tomy. Warszawa 1910 (Biblioteka dzieł wyborowych). 80 kop.

Ludwik Jenike: Ze wspomnień. 2 części. Warszawa 1910. (Biblioteka dzieł wyborowych).

Antoni Waśkowski: Lel i Polel. Widziadło sceniczne. Kraków 1910. Gebethner i Ska.

E. Wasman: Trzy odczyty o ewolucyi. Warszawa 1910. 40 kop. (Biblioteka „Prądu", Nr 1).

Leszek Konopacki: Na Krymskiem wybrzeżu. Pamiętnik poetycki. Kraków 1910. — Gebethner i Ska.

Kazimierz Kosiński: Mojżesz. Poemat. Kraków 1910. Gebethner i Ska.

Edward Słoński: Z pod szronu. Poezye. Warszawa 1910. Nakładem autora.

Bolesława Bieńkowska: Reforma nauki robót kobiecych. Lwów 1910.

Dr Juliusz Kleiner: Układ i tekst dzieł Juliusza Słowackiego. Lwów 1910.

Gabryela Zapolska: Szaleństwo. Powieść. Warszawa. Nakładem Gebethnera i Wolffa.

Od administracyi „Nowej Reformy".

Jutro rano wyjdzie „Nowa Reforma" jak zwykle. Ze względu na 2 dni świąt, numer ten rozesłany będzie wszystkim, bez wyjątku, prenumeratorom zamiejscowym.

Proces Tarnowskiej w Wenecyi.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 2 kwietnia).

Wenecya. Na wczorajszej rozprawie przesłuchiwano bardzo szczegółowo sekundaryusza dra Cocona. Stwierdził on także, że po drugiej operacyi, którą dokonał prof. Cavazzani, stan hr. Komarowskiego tak bardzo się pogorszył, że znikła nadzieja utrzymania go przy życiu.

Następnie składał zeznania adwokat dr Mańkowski z Moskwy, dawny koncypient Pryłukowa. Opowiada on, że Pryłukow, jako adwokat, był bardzo sumienny i pilny i pracował w swojej kancelaryi nieraz do późna. Zarabiał dużo, cieszył się zaufaniem klientów. Gdy w r. 1904 Pryłukow objąć miał zastępstwo Tarnowskiej, żona Pryłukowa sama mu radziła, aby to uczynił. Wkrótce też powstał między Pryłukowem a Tarnowską ścisły stosunek.

Pryłukow zmienił się zupełnie. Raz usiłował popełnić samobójstwo. Wydawał dużo pieniędzy na Tarnowską, pozostawał pod jej silnym wpływem. Tarnowska żądała, aby rozwiódł się z żoną, zakazała mu posyłać pieniądze rodzinie. Pryłukow czynił to w tajemnicy przed Tarnowską. Tarnowska zmuszała Pryłukowa do popełniania najrozmaitszych głupstw, czem go srodze ośmieszała. Raz kazała mu skoczyć z loży na scenę, a gdy to uczynił, wywołał salwy śmiechu w całym teatrze.

Podczas tych zeznań Tarnowska głośno się roześmiała, a skarcona przez prezydenta, zakryła ręką twarz i śmiała się dalej.

Następnie odczytano kilka listów, pisanych przez Pryłukowa do Tarnowskiej.

Tarnowska przeczy, aby wszystkie to listy jej ręką były pisane.

Jeden z przysięgłych zauważa, że istotnie Tarnowska posiada dwa charaktery w swojem piśmie.

Na tem przerwano rozprawę do dnia dzisiejszego.

Z Austryi i Węgier.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 2 kwietnia.)

Ostrzeżenie przed oszustami.

Lwow. (C. k. biuro koresp.). Otrzymujemy następujący komunikat urzędowy:

Według relacyj kilku starostw pojawiły się indywidua, które pod rozmaitemi pozorami wyłudzają od starających się o uzyskanie koncesyj szynkarskich kwoty pieniężne, obiecując w zamian za to wystarać się o koncesye. Indywidua te przedstawiają się często za wysłanników starostw, dokonywują oględzini pomiarów lokalów szynkowych, zbierają zaliczki na koszta komisyjne, lub po prostu żądają wynagrodzenia za pomoc i protekcyę przy uzyskaniu koncesyj i wogóle pod najrozmaitszemi pozorami wyłudzają w sposób oszukańczy pieniądze od łatwowiernych.

Wobec tego namiestnictwo poleciło starostwom aby przestrzegały bezzwłocznie ludność przed podobnego rodzaju wyzyskiwaczami i aby wezwały równocześnie zwierzchności gminne i żandarmeryę do energicznego ich śledzenia i dalszego stosownego postąpienia, ewentualnie oddawania przytrzymanych w ręce sądu.

Zarazem ogłoszą starostwa, że nie upoważniły nikogo do oględzin lokalów lub zbierania kosztów komisyjnych i t. p. opłat pieniężnych, koszta komisyjne bowiem w przypadkach, w których odbędą się komisyjne badania lokalów szynkowych, będą w swoim czasie zobowiązani złożyć ci, których starostwa do tego pisemnie wezwą, zaś jakiekolwiek inne opłaty nie będą wogóle od nikogo pobierane.

Manifest młodoczeski.

Praga. Partya młodoczeska wzywa w dziennikach dzisiejszych wszystkie stronnictwa czeskie do połączenia się, do zaprzestania wszelkich małostkowych sporów partyjnych, celem prowadzenia wspólnej taktyki dla obalenia obecnego systemu rządowego. — W odezwie dotyczącej powiedziano między innemi: Chodzi o to, aby Unia słowiańska była w stanie stworzyć nowy system rządowy, nową większość parlamentarną i nową koalicyę, opartą na silnej i trwałej podstawie.

W takiej chwili jest obowiązkiem wszystkich stronnictw czeskich połączyć się do wspólnej pracy.

Czesi wobec Poczt. Kasy Oszczęd.

Praga. W całych Czechach rozpoczęto wśród kupców i stowarzyszeń czeskich żywą akcyę, celem nakłonienia ich, aby nie przyjmowali od pocztowej Kasy oszczędności korespondencyj w języku niemieckim, i aby w ten sposób zmuszono Kasę do korespondowania ze stronami czeskiemi po czesku.

Zgromadzenie posłów niemieckich.

Praga. Dziś zbiorą się posłowie niemieccy do Sejmu czeskiego celem omówienia sytuacyi politycznej.

Kongres kościelny.

Budapeszt. Cesarz zezwolił na zwołanie narodowego kongresu kościelnego grecko-oryentalnego na 29 maja do Karłowic.

Monopol nafty.

Budapeszt. Rząd węgierski nie zgadza się na projekt monopolu naftowego, zamierzonego przez rząd austryacki. Oświadcza się raczaj za skontyngentowaniem nafty. Oficyalne rokowania rozpoczną się dopiero w jesieni.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 2 kwietnia.

Złożenie mandatu przez posła Dziembowskiego.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" donosi z Berlina: Poseł Dziembowski złożył mandat do parlamentu.

Zapowiedź pogromów żydowskich.

Berlin. „Berl. Tgblt" donosi z Petersburga:

Odbywający się tu kongres szlachty oświadczył się za urządzeniem nowych pogromów żydowskich w Rosyi. Referent kwestyi żydowskiej przedłożył wnioski, aby żydów wykluczyć wogóle ze służby wojskowej, zabronić im służby ochotniczej w wojsku, wykluczyć ich od studyów uniwersyteckich, z ziemstw i ze wszystkich urzędów publicznych i gminnych, bez względu na to, czy przyjęli chrzest, czy nie.

Wybuch Etny.

Rzym. Z Catanii donoszą, że wybuch Etny trwa dalej. Miejscowość Borello jest zagrożoną. Ludność urządza procesye i modli się o odwrócenie nieszczęścia.

Catania. Lawa posuwa się z szybkością 10 m. na godzinę w kierunku do Borello. Ludność zachowuje się spokojnie. Deszcz popiołu i kamieni trwa dalej. W nocy spadł śnieg.

Nowe towarzystwo oficerów.

Ateny. W miejsce Ligi oficerów zawiązuje się nowe Towarzystwo oficersko-patryotyczne, którego celem będzie kontrola obecnego rządu. Należeć do Towarzystwa będą głównie niżsi oficerowie i niektóre osobistości cywilne.

Skandal hr. Hochberga.

Berlin. „Berl. Tgbltt." donosi z Nowego Jorku: Współoskarżony hr. Hochberga, przemysłowiec Barnes, oświadczył, że Hochberg go oszukiwał. Barnes dawał mu do sprzedania akcye swych przedsiębiorstw; Hochberg sprzedawał te akcye w Niemczech swoim przyjaciołom, między innymi następcy tronu. Hochberg tłómaczył się tem, że ci, którzy kupili od niego akcye, również mu nie dali za nie pieniędzy.

Strajk robotników węglowych.

Londyn. Z Nowego Jorku donoszą: Strajk robotników węglowych w Indianopolis prawdopodobnie nie potrwa długo; przypuszczają, że strajk w przeciągu czternastu dni będzie ukończony, obie bowiem strony ponoszą ogromne szkody.

Produkcya węgla wynosiła dziennie 1,250.000 ton; obecnie cała praca wstrzymana. Robotnicy zaś tracą dziennie 900 tysięcy dolarów, jakie otrzymywali przed strajkiem tytułem płacy.

Część właścicieli kopalń zgodziła się już na 5 procent podwyżki płac.

Podwyższenie płac.

Nowy Jork. Centralne Towarzystwo kolejowe podwyższyło o 7 proc. płace wszystkich, którzy pobierają poniżej 200 dolarów miesięcznie.

Neapol. Przybył tu Roosevelt.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 2 kwietnia.

Arcyksiążę Fryderyk w Krakowie. Dziś zakończyły się w Krakowie konferencye, jakie się odbywały pod przewodnictwem arcyksięcia. W południe odbyło się w hotelu saskim uroczyste śniadanie, w którem udział wzięło grono generałów i oficerów sztabowych. O godz. 2 min. 31 po poł. opuszcza arcyksiążę Kraków, udając się pociągiem błyskawicznym do Wiednia.

Konferencya w sprawie kredytu rękodzielniczego. Z inicyatywy ministerstwa robót publicznych odbędzie się w Krakowie w dniu 8 kwietnia konferencya w sprawie kredytu rękodzielniczego. Bliższe szczegóły dotyczące konferencyi ogłoszone zostaną później.

Wystawa malarstwa dekoracyjnego. W poniedziałek 4 b. m. odbędzie się w szkole przemysłowej (Krupnicza 12), wystawa prac 5-miesięcznego kursu dla malarzy dekoracyjnych. Wystawa otwarta będzie od godziny 8 do 12 przed poł. i od 2 4 po południu.

Z sali sądowej. Dziś przed sądem przysięgłych zasiadł na ławie oskarżonych 26-letni górnik, Franciszek Kusina, z Pawlikowic. Prokuratorya oskarża Kusinę o ciężkie uszkodzenie ciała. W drugie święto Bożego Narodzenia zabawiali się w karczmie Równowej trzej Batkowie, obok których znajdował się Kusina. Po jakimś czasie między Batkami powstała sprzeczka, która zamieniła się w bójkę. W czasie zamętu wmieszał się między bijących Kusina, a czując do Batków zdawna nienawiść, wyrwał bagnet stojącemu obok żołnierzowi Józefowi Batce i zadawał ciosy na wszystkie strony. Skutki tych ślepych razów były straszne, gdyż Franciszek Batko odniósł tak ciężką ranę na głowie, że w parę godzin po wypadku zmarł, wskutek upływu krwi, a Wojciech Nawalany, któremu bagnet, wbiwszy się w jamę oczną czaszki, naruszył jej kości, zmarł po kilku dniach. Jan Batko również odniósł rany, z których się wyleczył. W śledztwie sądowem, jak i na dzisiejszej rozprawie, tłomaczył się oskarżony pijanym stanem, w jakim się znajdował wówczas. Świadkowie zeznają jednak, iż Kusina był na tyle przytomny, iż działał z zupełną świadomością. Rozprawie przewodniczy dr Ferens, oskarża prokurator dr Ajdukiewicz, broni oskarżonego adw. dr Bardel, strony poszkodowane zastępuje adw. dr Drobner. Rozprawa zakończy się po południu.

Zajście przed mieszkaniem rabina. Dzisiaj w nocy przed mieszkaniem zamieszkałego w Podgórzu, przy ul. Lwowskiej w domu pod L. 12, rabina, zebrał się tłum żydów, którzy wybili wszystkie szyby w mieszkaniu. Powodem tej demonstracyi, urządzonej przez współwyznawców, było ujęcie się za pewną biedną lokatorką kamienicy rabina, którą gospodarz ustawicznie sekował nieuzasadnionemi podwyżkami najmu i wypowiedzeniami sądowemi.

Z kroniki policyjnej. Policya krakowska aresztowała niejakiego Jana Cholotę, rodem z Mogiły, który bawiąc się w domokrążcę sprzedawał nieświadomym pierścionki tombakowe za złote. Policya aresztowała również 13-letniego Czapika Romana i 15-letniego Emila Poprawskiego, którzy ubiegłej nocy włamali się do kramu przy placu Dominikańskim, skąd skradli różne łakocie. Aresztowanych osadzono w aresztach policyjnych pod telegrafem.

Wypadek w sklepie. Dziś rano w jednym z krakowskich sklepów galanteryjnych w czasie zdejmowania ubiorów damskich rozciął sobie nader dotkliwie nos haczykiem pomocnik handlowy Stefan Łowczyński. Rannemu pierwszej pomocy udzieliło pogotowie ratunkowe.

Krwawa bójka. Policya aresztowała dzisiaj niejakich: Hebesa Jana, Hubińskiego Józefa i Dulębę Andrzeja, którzy wraz z trzema niewyśledzonymi jeszcze współuczestnikami napadli dzisiaj na Zwierzyńcu trzech mężczyzn, których dotkliwie pobili nożami.

Pobicie stróża. Dzisiejszej nocy w jednej z kamienic przy ul. Niecałej został w czasie puszczania przez bramę podpitych lokatorów nader dotkliwie pobity stróż kamieniczny Franciszek Marczak. Rannego opatrzyło pogotowie ratunkowe.

Przykra zguba. Jan Dziedzic, włościanin ze Zbydniowa, przybywszy wczoraj do Krakowa za sprawunkami, zadziwiony w mieście naszem wielką ilością szynków, o jakiej „lada zbydniakowi się ani śniło" — wstępował od szynku do szynku, wszędzie próbując po kwaterce miejskiej wódki. W czasie tej wędrówki zgubił bardzo dla siebie korzystny testament, sporządzony przez zmarłego ojca. Zgubę swoją zgłosił na policyi, dokąd znalazca niewątpliwie odniesie tak ważny dla Dziedzica dokument.

Małoletni złodziej. Przechodzącej wczoraj przez tandetę w Krakowie pani, w towarzystwie męża, usiłował wyrwać z ręki torebkę 13-letni Glasman Zacher, rodem z Jarosławia. Gdy mąż owej pani przychwycił młodego złodzieja za rękę, wówczas ten ugryzł go w palec i silnie uderzył. Glasman stawił również silny opór aresztującemu go policyantowi, którego kilkakrotnie uderzył. Aresztowanego z trudem odprowadzono do aresztów policyjnych.

Z Warszawy. (Ustąpienie Jaczewskiego. — Telegram Puriszkiewicza. — Testament Podgorodnikowa).

— Pomocnik generał-gubernatora warsz., szambelan M. E. Jaczewski, mianowany został gubernatorem Piotrkowskim. Wiadomość o tej nominacyi wywołała w nacyonalistycznych kołach rosyjskich wielkie ukontentowanie.

— Poseł Puriszkiewicz przysłał — jak donosi warszawskie „Swobodnoje Słowo" — telegram tej treści: „Jestem bardzo szczęśliwy, że mogę powinszować panu dymisyi".

„Now. Wremia" zamieściło telegram z Warszawy, w którym pisze: „Dyrektor kancelaryi warszawskiego generał-gubernatora, Jaczewskij, opuszcza swoje stanowisko ku wielkiemu zadowoleniu całego społeczeństwa rosyjskiego, a smutkowi i żalowi społeczeństwa polskiego".

Czy społeczeństwo rosyjskie ma powody do „wielkiego zadowolenia" trudno o tem sądzić, to tylko pewna, że społeczeństwo polskie traktuje ten fakt obojętnie.

— Zmarły pomocnik jenerał-gubernatara warszawskiego, senator Podgorodnikow, testamentem zapisał swój majątek, wynoszący 100 tysięcy rbl., swojej małżonce, z wyjątkiem 10 tysięcy rbl., zapisanych „jedynemu przyjacielowi", jak brzmi w testamencie, M. E. Jaczewskiomu.

Skuteczny bojkot. Z Berlina telegrafują: Z powodu bojkotu masła, kupcy ogłaszają, że w przysłym tygodniu nastąpi zniżka cen masła.

Kradzieże konduktora. Z Berlina telegrafują: Konduktor ambulansu pocztowego Wuth, na linii Erfurt-Lipsk, został aresztowany za kradzież przedmiotów wartościowych; Wuth popełniał te kradzieże od dłuższego czasu. Aresztowano go w chwili, gdy chciał sprzedać papiery wartościowe za 80.000 marek.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 2 kwietnia. (Giełda południowa.) Marki 117·63. Renta majowa 94·85. Renta koronowa węgierska 93·—. Akcye austr. zakł. kred. 685·—. Akcye węg. zakł. kred. 811·50. Akcye Anglobanku 318·50. Akcye Unionbanku 599·50. Akcye Bankvereinu 553·75. Akcye Länderbanku 496·50. Akcye kolei państwowych 751·50. Lombardy 122·75. Akcye fabryki broni 600·—. Akcye tytoniowe 895·—. Alpiny 789·—. Rima-Murany 664·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—. Losy tureckie 231·25. Ruble 254·50. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 2 kwietnia. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 215·—. Tow dyskontowo 190·60. Usposobienie: spokojne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 2 kwietnia. Renta 4-procentowa rosyjska 90 rubli 45 kop.; $4\frac{1}{2}$-procentowe listy ziemskie 93 rb. 85 kop.; 5-procentowe listy m. Warszawy 95 rb. 90 kop.; $4\frac{1}{2}$-procentowe listy zastawne m. Warszawy 91 rb. 40 kop.; listy zastawne m. Łodzi 88 rb. — kop.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 2 kwietnia. Pszenica na kwiecień od 13·51 do 13·52; pszenica na maj od 13·48 do 13·49; pszenica na październik 11·24 do 11·25; żyto na kwiecień od 8·66 do 8·67; żyto na maj 8·76 do 8·77; żyto na październik od 8·43 do 8·47, owies na kwiecień 7·17 do 7·18· owies na maj 0·— do 0·—; owies na październik od 6·86 do 6·87; kukurydza na maj 6·08 do 6·09; kukurydza na lipiec od 6·25 do 6·26; rzepak na sierpień 13·90 do 14·—.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie lepsze; pięknia.

Karbolineum Avenarius.

Antimerulion.

Tektury smołowe do pokrywania dachów.

Smołowiec gazowy i drzewny.

Główny skład mydeł przetłuszczonych Malinowskiego z Warszawy.

Mydła Violettes Denice Nr 810 1 karton 3 sztuki K 1·80.

Reim i Spółka, Kraków, Rynek 37, Linia A-B.

polecają po cenach najumiarkowańszych:



Przybory do gier sportowych angielskich „LAWN-TENIS“: RAKIETY, PIŁKI do tychże PIŁKI nożne, KROKIETY - - - - - - - - -

oraz

Przyrządy gimnastyczne, ogrodowe. Huśtawki. Balony i piłki gumowe. 2195 1 0
Hamaki dla dorosłych i dzieci. — Przybory do rybołostwa. „Djabolo“ i „Boomerang“.
Przyjmuje się rakiety do naprawy.

Perfumy. — Wodę kolońską. — Mydła toaletowe. — Pudry. — Wody i olejki do włosów. — Środki do czyszczenia zębów i inne artykuły toaletowe.

Farby olejne do użycia gotowe.

Farby olejne do podłóg.

Farby lakierowe, szybko schnące.

Lakiery bursztynowe i spirytusowe do podłóg.

Masę woskową do zapuszczania podłóg.

Masę francuską do zapuszczania posadzek.

Środki do prania bielizny.

Nowość! „Washall“ do prania bielizny.

Zmiana lokalu! 2423 2 4 **Zmiana lokalu!**

Pracownia sukien damskich

MARYA

przenosi się z dn. 1 kwietnia **na ul. Szewską l. 19 I. piętro.**

Dziękując za dotychczasowe względy i zaufanie Wnych PP. Klientek, polecam się nadal. Wykonywuję wszelkie zamówienia punktualnie i po przystępnych cenach. Zakiety szyje krawiec.

Krakowska Gazownia miejska

ma do sprzedania

2 kotły parowe

używane, ale w dobrym stanie, systemu Cornwalles, po 25 m^2 powierzchni ogrzewalnej; obejrzeć można na miejscu, — wyjaśnień udzieli 2175 1 6

Dyrekcya Gazowni miejskiej.

SANATORYUM ZIMMERMANNOWSKIEJ FUNDACYI w Kamienicy (Chemnitz). 1782 5 12

Dyeta; łagodne leczenie wodą; leczenie elektryczne i świetlne; wpływ psychiczny; zakład zanderowski, promienie Röntgena, d'Arsonvalizacya; kąpiele z grzanego powietrza w zimie: wygodne urządzenie pokoi. Leczenie wszelkich uleczyć się dających chorych, z wyjątkiem chorób zakaźnych i umysłowych. Ilustrowane prospekty za darmo. Trzech lekarzy. Lekarz mówi po polsku. Lekarz kierujący **Dr Loebell.**

2208 1 10

Skład fortepianów i pianin

ZYGMUNTA RABY

KRAKÓW, ULICA ŚW. JANA L. 13

Sprzedaje i wypożycza najtaniej (także na raty).

Wyłączne zastępstwo c. k. fabryk Braci Stingl w Wiedniu.

MARXA emalia i glazura do podłóg

2028 4 18

znakomite osobliwości, prędko schnące, któremi zapuszczania podłogi może dokonać każdy.

Skład fabryki lakierów Ludwika Marxa ma w Krakowie: **Fr. Lenert, Reim i Ska, R. Drobner.**

Loterya na dochód Związku „Säuglinksschutz“

(„Ochrona niemowląt“).

Ciągnienie nieodwołalnie 12 maja 1910 r.

Główna wygrana wartości 60.000 kor.

173 wygranych. **Los 1 korona.**

Wypłata pierwszych trzech głównych wygranych wartości **60.000 K, 5000 K** i **2000 K** nastąpi na żądanie wygrywającego także **gotówką** po potrąceniu podatku od wygranych. — Losy nabywać można we wszystkich Trafikach, Kolekturach loteryjnych, Kantorach wymiany, jakoteż w **Zarządzie Loteryi, Wiedeń, I. Jakobergasse 5.** 2333 2 10

I-szej jakości

Posadzki deszczułkowe dębowe

podłogi miękkie i wszelkie roboty stolarskie, budowlane i meblowe 259 37 0

Dajwór 14. **Joachim Steinberg,** Starowiślna 83. Telefon 778

Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić

TUTKI CYGARETOWE **„FRAMOS“** Z WATĄ „SALVESOL“.

Bibułka zrobioną jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych, więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Własności te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku

„WATA SALVESOL“

Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średnio mocnych — wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia nikotyną, powinien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „SALVESOL“.

Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol“ wystarcza na 200—400 papierosów lub cygar. 1000 sztuk tutek „Framos“ 3 Korony. 10 cygarniczek 1 Korona 20 hal. Pakiecik waty „Salvesol“ 30 lub 60 hal.

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych **„NORIS“**.

Mr. W. Bełdowski, Kraków. 1796 5 0

Pracownia ślusarska

---- Jana Oremusa

w Krakowie, ulica Długa 7.

wykonuje wszelkie roboty w zakres tego fachu wchodzące, po cenach nader umiarkowanych. 2342 3 3



Poleca obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych, oraz pracownie, przyjmuje do reperacyi maszyny do pisania wszelkich systemów, gramofony i t. p. 2335 3 0



Koncesyonowany

Bazar pod „Złotym Jeleniem“

w Krakowie, ul. św. Anny 5.

kupuje, przyjmuje i sprzedaje wszelkiego rodzaju starożytności: złoto, srebro, porcelanę. meble nowe i używane, to jest przedmioty służące do domowego użytku, oraz garderobę damską i męską. 2108 3 3

KRAWIEC DAMSKI

Józef Gałązka

Jako specyalność: Kostyumy. — Okrycia. — Spodnice. Wykończenie staranne. **Ceny przystępne.**

Floryańska 16. 1493 11 16 **Floryańska 16.**

Wielki inwentarz budowlany.

Po ukończeniu budowy wskutek zwinięcia bardzo tanio jest do sprzedania także oddzielnie **około 150 wagonów,** lekkie i ciężkie szyny z przynależytościami, zwrotnice, obrotnice; **500** wózków konstrukcyi żelaznej i z drzewa, rozmaitej wielkości; 12 lokomotyw o rozmaitej sile i szerokości toru, **2 uliczne walce parowe,** rozmaite pompy, maszyny budowlane, wielka ilość narzędzi. Materyał znajduje się za granicą, może być jednak dostawiony do każdej stacyi w kraju opłatnie i z cłem.

Zgłoszenia pod **„Tunelbau 1078“** przyjmuje ekspedycya ogłoszeń: J. Rafael, Wiedeń, Graben 28, do 16 kwietnia b. r. 2420

2000 7 8

Atramenty Karmańskiego są najlepsze.

Ceny niskie i stałe.

Zakład haftów

tamborowania maszynowe i ręcznie, siutasiem, sznurkiem, kamieniami i najnowszemi ściegami - - - - - - - -

pod firmą

Ignacy Grünbaum

w Krakowie, ul. św. Gertrudy 23, naprzeciw Hotelu Royal

poleca swój bardzo obficie zaopatrzony magazyn towarów modnych, wszelkie przybory do krawieczyzny, bluzki, halki, fartuszki, szale tiulowe i gazowe, pończochy, rękawiczki, paski, wstążki, kamienie, perły, jedwabie, złoto, srebro i stal do haftu, oraz konfekcye dziecięce.

Uwaga! Dla kupujących dodatki — haft o 15% taniej. 2245 6 10

Ceny niskie i stałe.

PATENTY

wyjednywa we wszystkich państwach 21 27 0

inżynier **S. DZBAŃSKI**

przez c. k. Rząd mianowany i zaprzysiężony rzecznik patentowy.

Wiedeń, VII., Lindengasse 2. (Telefon 5662).

Słuchacz praw

poszukuje zajęcia biurowego w Krakowie lub na prowincyi. Zgłoszenia: Tadeusz Dąbski, Kraków, Uniwersytet. 2479 1 6

Chcę oddać na własność

ładną dziewczynkę dwuletnią. Zgłoszenia pod **Ł. M.** poste rest. **Kraków.** 2486 1 4

Poszukuje się

używanego pieca gazowego. Zgłoszenia wraz z ceną i wielkością. **J. M.** poste rest. **Kraków.** 2477 1 3

Do sprzedania

4 świeczniki gazowe, bronzowe, każdy o 3 światłach, 3 kasy, (stoły sklepowe) z szufladami i półkami, szafa ośm okątna, 3 metry wysoka, gorą oszklona, w Księgarni kotolickiej Dra Miłkowskiego, Plac Maryacki 9. 2482 1 5

Młody pomocnik handlowy

zostanie natychmiast przyjęty do handlu Lubelski & Krol, Kraków, Karmelicka 4. Nieuwzględnione oferty pozostaną bez odpowiedzi. 2448 2 3

Zdolny inkasent

z kaucyą 500 kor., mający już inne inkasa, znajdzie zajęcie Wiadomość w Gł. Agencyi Dzienników i Ogłoszeń. Sławkowska 2. 2113 2 2

Poszukujemy

generalnego zastępcy

i **agenta fachowca** do sprzedaży figur, obrazów z masy patentowanej i portretów malowanych na wypukłem szkle. 2407 2 6

---

3 zdolnych

pomocników ogrodniczych

poszukuje się zaraz lub od 15 kwietnia. Zgłoszenia wraz z odpisami świadectw należy wysyłać pod adr.: Zarząd ogrodów XX. Sanguszków w Gumniskach, p. Tarnów. 2464 1 3

Koce z sierści wielbłądziej

w łudzącem naśladowaniu z miękkiej wełnistej materyi, trzy gatunki

po 1·80 K, 2·30 i 2·80 K

wysyłam za zaliczką. — Przy zamówieniu przynajmniej 6 sztuk opłatnie. Józef Mikota Králové Dvur n. L. (Königinhof a E). 2483

5½ procentowe!

Najwyższe korzystne **pożyczki na uporządkowanie spraw.**

!! Bez poręczycieli !!

dla wszystkich do pensyi prawo mających **urzędników państwowych, oficerów, urzędników wojskowych** i dla wszystkich stałych za dekretem służących **urzędników i podurzędników** za zapowiedzeniem na spłaty miesięczne na 5, 10, 15, 20, 25 i 30 lat.

Pożyczki na płace

spadki, dożywocia, depozyty i wojskowe kaucye małżeńskie, także dla pań. 2352

Zgłoszenia o ile możności w języku niemieckim przyjmuje **ADOLF NEUFELD, Wiedeń, II.,** Rotensterngasse 33. Marka na odpowiedź

„Skarga to straszna“

Rzecz o „Róży“ J. Katerli, napisał Stanisław Brzozowski.

Cena 50 hal. Do nabycia we wszystkich księgarniach lub w Redakcyi „Zjednoczenia“, Kraków, Grodzka 7. 175 7 10

Pomocnik handlowy

z działu kolonialnego, władający językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, poszukuje posady od 1 kwietnia. Zgłoszenia pod **Handlowiec S. W.** poste rest. **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 2410 3 3

Asystent farm. przyjmuje zastępstwa. Zgłoszenia pisemne do Administracyi „N. Reformy“ pod „Zastępstwo apteczne“. 2361 2 5

Katalog

książek polskich z dziedziny **gospodarstwa wiejskiego,** wysyła za darmo **Księgarnia Polska we Lwowie.** 5 52 52

Ważne

dla P. T. Akademików i Studentów!

Literaturę z dziedziny prawa i medycyny, jakoteż beletrystyczną, oraz leksykony Mayera i Brockhausa, także klasyków polskich i niemieckich, również dzieła muzyczne, podręczniki fachowe wszelkich zawodów, sprzedaje bez podwyższenia ceny, na spłaty miesięczne, począwszy od 1 Korony. Zamówienia ustne i pisemne przyjmuje R Liebermann, Kraków, Brzozowa 16. Po nadesłaniu 10 hal. na porto wysyłam obszerny katalog. 1758 3 6

Panna

izraelitka, z praktyką, poszukuje posady jako kasyerka albo biurowa. Może złożyć kaucyę. Wiadomość pod I. B B. poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 2235 2 2

Ciągnienie nieodwołalnie 12 maja 1910 r.

Loterya Tow. „Ochrona Niemowląt“.

Główne wygrane:

60.000

5.000

2.000

160 4 0

koron w gotówce, 7173 wygr.

Cena losu 1 korona.

Losy po 1 koronie polecają kantory wymiany, trafiki i kolektury.

L. 516. 2470.

Konkurs.

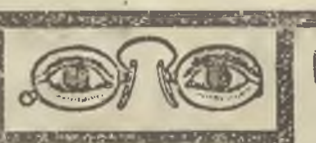
Miejska Kasa Oszczędności w Bochni rozpisuje konkurs na posadę praktykanta z płacą roczną koron 1200 i remuneracyą. Po roku nienagannej służby moze nastąpić stabilizacya.

Starający się o tę posadę obowiązani są udowodnić, że:

1. są obywatelami państwa austryackiego;
2. Nie przekroczyli lat 40;
3. Ukończyli akademię handlową;
4. I są fizycznie zdrowi.

Podania wnosić należy najdalej do **dnia 1 maja 1910 r.**

Dyrekcya Miejskiej Kasy Oszczędności w Bochni.



Optyk i mechanik, M. Zwilling

Kraków, ulica Sławkowska l. 4.

poleca najtaniej cwikiery, okulary, lornetki ręczne, binokle teatralne, polowe, termometry, dzwonki elektryczne i warsztat reperacyjny. 251 88 0

Śnieżną białość bielizny osięga się - - - WASHALLEM



w przeciągu **15 minut.** Washall jest najdoskonalszym, pod gwarancyą nieszkodliwym środkiem do prania bielizny. Najdroższe koronkowe i jedwabne bluzki są po 15 minutowem praniu Washallem jak nowe. — Wszędzie do nabycia — żądać wszędzie

The Washall Manufacturing Co,

1901 **Birmingham.** 8 10

Zastępca dla Galicyi Marceli Dutkiewicz, Kraków, Rynek, Linia A-B.



Najtańsze i najtrwalsze

Dachówki cementowe

można wyrabiać tylko na patentowanych maszynach „Dreistern“ Dra Gasparego. Maszyn tych nie wolno naśladować żadnej firmie i wszelkie inne polecone maszyny są przestarzałego systemu. Żądać specyalnego cennika Nr. 239 od fabryki specyalnych maszyn pod firmą:

Dr Gaspary i Ska

Markranstaedt (Saksonia), lub od zastępcy: Przemysł cementowy, Lwów, ul. Karola Ludwika 5. 1343 7 12

Zakład pogrzebowy odznaczony najwyższemi nagrodami

JANA WOLNEGO

przy ul. św. Tomasza l. 4. tuż przy placu Szczepańskim. — Telefon Nr 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych. oraz sprowadzania zwłok do wszystkich krajów europejskich. 21 69 0

Niema lepszego mydła toaletowego jak: Krajowe Mydła przetłuszczone hygieniczne W. Bracha z Tarnowa.

Rozmaite zapachy, Wydelikaca cerę, chroni od liszai, szorstkości i pękania skóry. Niszczy piegi pryszcze, oraz wszelkie nieczystości ciała. Po krótkiem użyciu widoczne są najlepsze rezultaty. Do nabycia w wyłącznym składzie fabrycznym **Skład apt. „Sanitas“, Kraków, ul. Długa 18.**

„AUTO“ Kraków

Plac Szczepański 2

Numer Telefonu 107.

Wyłączne zastępstwo na Galicyę austr. **Daimler'a.** Wszelkie przybory automobilowe.

Pneumatyki, Benzyna, Oliwa.

Fabryczny skład angielskich przyborów sportowych. **Tennis — Piłka nożna**

Hockey, Golf. Sport turystyczny letni i zimowy.

Galic. Auto Garage

Spółka z ogr. odp.

Oficyalna Garage Galicyjskiego 2204 3 0

Klubu Automobilowego.

Pierwszy, a najlepszy fachowy warsztat

reperacyjny wykonuje takowe pod gwarancyą.

Przyjmuje garageowanie wozów.

Kraków - - - - - - - - - - Smoleńsk l. 29.

Uczeń VIII kl. gimn.

biegły korepet. szuka lekcyi. Zgłoszenia: A. S. P. poste rest. Kraków, za okaz. kwitu. 2275 6 6

Oddział zastawniczy

Filii Banku Hipotecznego

w Krakowie, ul. Bracka 1.

udziela pożyczek począwszy od koron 10·— na drogie kamienie, złoto, srebro i papiery wartościowe. 2307 3 10

Miód pszczelny, patokę, lipcowy, kuracyjny, z własnych pasiek, w 5 kg. blaszankach wysyła wszędzie opłatnie za 7 K. **Zimmermann Emil,** Korompa, Węgry. 2199 10 10

„Krakowianka i Warszawianka“

najlepsze czekolady, wyrobu

ADAMA PIASECKIEGO

w Krakowie 166 69 0

ul. Długa 12 — ul. Floryańska 2.

Uczeń z V klasy gimn.

poszukuje lekcyi. Zgłoszenia: Kanonicza 11, I p. 2339 5 0

Katalog

utworów dramatycznych jedno i więcej aktowych dla teatrów amatorskich, wysyła za darmo **Księgarnia Polska we Lwowie.** 4 52 52

!! Baczność cykliści !!

Zamiast K 120 — tylko K 80!



Dla reklamy celem rozpowszechnienia mej firmy w Galicyi wysyłam w tym sezonie 200 nowych rowerów styryjskich modeli 1910 z dzwonkowymi łożyskami eleganckiej budowy, ze świeżemi gumami z 3-letnią gwarancyą w komplecie zamiast K 120 — po K 80 — z wolnobiegiem „Torpedo“ K 95. Lampy acetylenowe K 3, para pedałów K 3, łańcuchy K 2·90, świeże silne płaszcze K 5, 6, 7, 8, węże K 3·50, 4, 5. Wszelkie inne dodatki po cenach hurtownych. Reparacye, emaliowanie i niklowanie we własnych warsztatach sumiennie i tanio. Wysyłka za zaliczką. Na rowery zadatek K 20. Sprzedaż na raty wykluczona. ! Specyalny katalog darmo i opłatnie! Skład fabryczny firmy polskiej **A. Weissberg, Wiedeń, II, Untere Donaustrasse 23 B.**

1023 16 0

Odtłuszczająca herbata Graciosa

dla osób wielkiej tuszy. Usuwa nadmiar tłuszczu ludzkiego, mając przytem własność orzeźwienia i odmłodzenia organizmu. Cena 3 K.

Kąpiele ziołowe aromatyczne

odświeżają wonnie organizm ludzki, a przez swoją zawartość soli jodowych oczyszczają krew i wzmacniają system kostny. Cena 1 K.

Krem borasonowy

gładzi, wydelikaca i wybiela już po 2-dniowem użyciu szorstkie, popękane i czerwone ręce. Cena 1 K. Mydło borasonowe 70 hal.

Pastylki piersiowe

usuwają szybko kaszel, chrypkę i zaflegmienie. Cena 70 hal.

Proszek na odwłosienie

usuwa w 5—10 minutach zupełnie bezboleśnie i nieszkodliwie każde uwłosienie na twarzy i rękach. Cena słoika 2 K 50 hal.

Wyłączny skład w aptece pod 238 47 50

„BIAŁYM ORŁEM“

Kraków, Linia A-B Nr. 45.

Swojego rodzaju największe w państwie przedsiębiorstwo!!!

Nadzwyczaj tanie! i uznane za dobre!!

Obuwie męskie sznurowane od K 7·50 począwszy

Buciki damskie sznurowane od K 6·50 począwszy

Buciki dla dzieci i dziewcząt od K 2·20 począwszy



ALFRED FRÄNKEL

TOW. KOM.

Najlepsze źródło

nabycia mocnego, niedrogiego a modnego

-OBUWIE-

po stałych, na podeszwie wyciśnionych cenach fabrycznych.

Osobliwość: Prawdziwe Goodyear obuwie światowe - - - - uznane za najlepsze obuwie teraźniejszości!

Alfred Fränkel, Tow. kom., Kraków, Rynek gł. 14.

Zastępca: L. Steiger. 2111 2 8

GORSETY

najnowszej mody na **sezon wiosenny** poleca renomowana paryska fabryka 1629 11 0

Gorsetów FELICYA

Floryańska 2 Kraków (Hotel Drezdeński).



Zamówienia na Gorsety według miary wykonuję w ciągu 8 g.

Wielki wybór oryginalnych paryskich Gorsetów.

Kamieniczkę

(willę) nową, przepiękną, w Jaśle sprzedam bezinteresownie tanio (obdłużona, odpowiednia dla emeryta). Czemeryński, Stryj. 2368 3 5

Majątków

większych i mniejszych poszukuje Koncesyonowane biuro pośrednictwa w kupnie i sprzedaży nieruchomości w Stryju. 2369 3 4



PIEGI

usuwa całkowicie w przeciągu 7-miu dni

Ambra-crême Dra Christoff'a.

Najlepszy, nieszkodliwy środek do utrzymania czystości i upiększenia cery. — Prawdziwy tylko w oryginal. słoikach, których opakowanie zaopatrzone jest zarejestrowanym znakiem ochronnym. — Cena K 1·60, odpowiednie mydło 70 h. Składy we wszystkich **aptekach i drogueryach.** 2249 4 20

Główne składy w Krakowie: Wiktor Redyk, apt.; H. Bartmański i Sp. apt.; M. Reder, apt..

Skład farb, perfumeryi i handel materyałów

SPORN i S-ka Kraków, ulica Floryańska 14.

poleca najtaniej

Farby olejne do użycia gotowe. **Lakiery i glazurę** do podłóg. **Masę francuską** do zapuszczania podłóg i posadzek. **Olej** przeciw kurzowi. **Lakiery, kremy i pasty** do bucików. **Szczotki** do zamiatania, do włosów, do rąk, do zębów i t. d. **Perfumy** w największym wyborze, oraz **mydła toaletowe.** 1886 10 25

Artykuły gumowe, chirurgiczne i sanitarne.



Kobieta wieku dojrzałego będzie mieć cerę młodej panny, jeżeli użyje do swej toalety **kremu, pudru i mydła** firmy **J. Simon** w Paryżu. Unikać naśladownictw. 126 10 12

Najnowsze-największe powodzenie!

120 litrów w godzinie oddziela separator



„Diabolo“

a kosztuje tylko 125 koron.

Dokładne oddzielanie śmietany.

Najlżejszy chód.

Bardzo prosta konstrukcya.

Proszę się zwrócić do firmy 2375 1 7

Ph. Mayfarth i Spółka

Fabryki maszyn rolniczych, odlewarnie żelaza i kuźnie parowe

Wiedeń, II. Taborstrasse 71.

Poszukuje się odsprzedających i zastępców za wysoki rabat.

Reflektanci otrzymają separator na próbę.

„Wspierajcie przemysł Galicyjski“

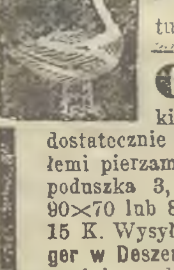
2102 3 0

Najlepsza i najtrwalsza produkcya wyrobu jedynej galicyjskiej parowej fabryki kołnierzy i mankietów w Przemyślu.

Przyjmujemy noszone kołnierze i mankiety do czyszczenia, po którem jak nowe wyglądają. Jeżeli kwota za czyszczoną bieliznę wynosi więcej niż 5 kor., odsyłamy takową opłaconą z powrotem.

Pralnia parowa i fabryka bielizny w Przemyślu.

Tanie pierze i puch



1 kilogram szarych, dartych 2 K, na pół białych 2·80 K, białych 4 K, przedniej jakości, miękich jak puch 6 K, najwybrodniejszych dartych, w najlepszym gatunku 8 K, 1 kg. puchu szarego 6 K, białego 10 K, puchu z piersi 12 K. Począwszy od 5 kg. opłatnie.

Gotowa pościel z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego lub białego zapału (nankingu) pierzyna wielkości 180×116 cm., oraz 2 poduszki, mające po 80×58 cm. dostatecznie napełnione nowemi szaremi oczyszczonemi, do napełniania zdatnymi, trwałemi pierzami, 16 K, półpuchem 20 K, puchem 24 K, sama pierzyna 12, 14, 16 K, poduszka 3, 3·50, 4 K, pierzyny wielkości 180×140 cm. 15, 18, 20 K, poduszki 90×70 lub 80×80 cm. mające, 4·50, 5, 5·50 K. Piernaty z dymki, 180×116 cm. 13, 15 K. Wysyłka za zaliczką, wyżej 10 K opłacona, opakowanie za darmo. — **Max Berger w Deszenicach** (Deschenitz) Nr 699 (Las Czeski). Cennik materaców, kołder, obleczeń i wszelkich innych części pościeli za darmo, opłacony. Nienadający się towar wymieniam lub zwracam pieniądze. 823 11 52

Plac WW. Świętych L. 8b.

Na długie wieczory!

Istniejąca od dawna 2434 1 0

Wypożyczalnia książek pod firmą J. Gumplowicz

znajduje się **zawsze** przy pl. WW. Świętych L. 8 i poleca **wielki wybór nowych dzieł** beletrystycznych i naukowych w rozmaitych językach, jak również bogato zaopatrzony dział książek angielskich.

P. T. abonentom z prowincyi wysyła się książki w specyalnych skrzyneczkach.

w Krakowie, plac WW. Świętych L. 8.

Jako szczególnie korzystne okolicznościowe kupno używanych 1719 5 0

Samochodów

24—28 H. P. Brasier 4-cylindrowy podwójny faeton model 1906 K 7600·—, 14—16 H. P Union 4-cylindrowy z 2 karoseryami: jedna otwarta z wejściem z tyłu, druga coupé, model 1907 K 4500·—, 12—14 H. P. Union 4-cylindrowy, karoserya z wejściem z tyłu, model 1905 K 2800·—

Inżynier Gabryel Czech, M. Ostrawa ul. Szuberta. Telefon 278.

Przedostatni tydzień! - Nieodwołalnie dnia 5 kwietnia 1910 ciągnienie.

Loteryi na dochód ogrzewalni

1500 wygranych rzeczywistej wartości 55.000 K.

Wypłata pierwszych trzech głównych wygranych 30.000, 5.000, 1000 K

nastąpi na żądanie wygrywającego gotówką po potrąceniu 10% i ustawowego podatku od wygranych. 876 7 8

Losy po 1 koronie do nabycia we wszystkich, kolekturach loteryjnych, kantorach wymiany i biurze loteryjnem w Wiedniu, I., Spiegelgasse 15.

Niema już siwych włosów!

„PUREZA“



środek dozwolony, **z poręczeniem nieszkodliwy, stanowi zdumiewający wynalazek w barwieniu włosów. „Pureza“** jest już od wielu lat **uznana za dobrą** i z tego **znana,** że posiwiałym **włosom głowy i brody przywraca zupełnie ich pierwotną naturalną barwę,** nawet na ciemno, czarno, i jasno wspaniale barwi, nie puszczając i nie zmieniając barwy przy myciu. Pochwalne uznania ze wszystkich krajów można przeglądać. Sprzedaje

Gustaw BEHREND, Wiedeń, I., Kärntnerstrasse 44/19.

Cena flaszki 4 K, pocztą 40 h więcej za zaliczką. 2140 3 3

Alfons Custodis

Lwów, ul. Leona Sapiehy l. 43.

Kominy fabryczne z murowanemi zbiornikami górnemi na wodę, jakoteż bez zbiorników. — **Murowane wieże wodne.** — **Obmurowania kotłów.** — **Piece generatorne** patentu Custodis. — **Budowa pieców gazowych** według własnych patentów dla przemysłowych celów wszelkiego rodzaju. — **Urządzenia na opał ropą** według patentów Custodis dla wszelkich pieców i kotłów. 1611 12 30

„Kalo-Vibrator“



przyrząd usuwający szybko i radykalnie zmarszczki i złą cerę — działa przeciw bezsenności, wypadaniu włosów, bolu głowy, gardła, żołądka, goścowi, chorobie serca i w. i. — Broszurki ilustr. darmo

T. Armatys

Optyk i Mechanik

Kraków — pl. Maryacki 3.

Okulary — binokle najmodniejszych systemów wykonuję b. dokładnie, spiesznie i tanio.

Zakładam dzwonki elektr. i telefony. 2431 1 0

Wole i rozdęcie szyi

usuwa w bardzo krótkim czasie, nawet tam, gdzie nie pomógł „Korin“, przez uwolnionego od tych dolegliwości wynaleziony środek zupełnie nieszkodliwy, a niezawodny. Cena 10 K, 5 K 50 h. Nie jest to jod. — Chemiczna fabryka **Paracelsus, Ołomuniec 2.** 2382 2 3

L. 895/10 2354 3 4

Ogłoszenie konkursu.

Gmina miasta Nowego Targu rozpisuje konkurs na posadę **weterynarza miejskiego** z płacą roczną 1440 kor. i dozwoleniem na wolną praktykę. Nadto może kandydat za osobnem wynagrodzeniem pełnić obowiązki weterynarza podczas dni targowych w okolicznych miejscowościach.

Kandydat wykazać się ma świadectwem z ukończonej c. k. Akademii Weterynaryi, świadectwem dotychczasowej praktyki i przebiegiem życia.

Podania wraz z świadectwami należy wnosić do Urzędu miejskiego w Nowym Targu w terminie do dnia **25 kwietnia 1910 r.**

Nowy Targ, dnia 22 marca 1910 r.

Burmistrz.

Wyprawy dla kobiet

i wszelką bieliznę dla hoteli, łazien i domowej potrzeby można kupić tanio w najlepszej jakości tylko w tkalni i domu wysyłkowym pierwszorzędnym

Braci Krejcar

Dobruška, Czechy.

Jedynie nasze wyroby są przez sądowych zaprzysiężonych znawców i fachowców uznane za najlepsze i najtańsze.

Z powodu zakupienia jeszcze taniej przędzy sprzedajemy po zniżonej cenie, dopóki starczy zapas, następujące wyroby:

6 prześcieradeł pierwszorzędnej jakości, bielonych bez szwu, 150/200 m. mających tylko za K 13·60, sztukę płótna rumburskiego, nadającego się na wszelaką bieliznę, 20 metrów za K 11·—;

1 sztuka bardzo dobrej weby na lepszą bieliznę 82 ctm. szeroka, 20 m. długa za K 16·—;

1 sztukę bardzo dobrej weby na poszwy 180 cm. szeroka, 14 m. długa, za K 22·50;

Próbki najświeższych zefirów i wszelkich lnianych i bawełnianych wyrobów za darmo opłacone. 1519 6 0

AUSTRYACKI PRZEMYSŁ

LINOLEUM I CERAT

Kraków, Rynek 10. — Telefon 810.

poleca

Korkowe Dywany, Chodniki i Dywaniki. Ceratowe Serwety, Fartuchy, Torby na kupno. Ceraty dla tapicerów, introligatorów i siodlarzy. Kokosowe chodniki i rogóżki.

Tapety-Linkrusta. Torby i teczki szkolne. Płachty nieprzemakalne. Pasta do odświeżania Linoleum i Posadzek. ARTYKUŁY GUMOWE jakoto: chirurgiczne,

Poduszki podróżne, Wanny, Gąbki, Prześcieradła, Czepki kąpielowe, Zabawki, Piłki nożne i tennisowe, Schlauchy. Kalosze rosyjskie i angielskie. Orygin. angiel. płaszcze gumowe.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rzadca drukarni L. K. Górski